Nr. 50 Kraków, dnia 12 Grudnia 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1266.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.

Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.

Kosztuje rocznie
w Austryi . . . . . . 4 K
za granicą . . . . . . 5 K
Numer pojedynczy 10 hal.

Wychodzi co niedzielę.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Nowa bolączka.

W chwili, kiedy do wojska mają iść ludzie do lat 50, brak rąk do pracy na wsiach staje się coraz dotkliwszy. Wszystko to, co było zdolne do pracy na roli, poszło pod sztandary bojowe, poszło z zapałem, bo w świętem przekonaniu, że idzie walczyć w obronie dobrej i słusznej sprawy. Pozostają kobiety, dzieci i starcy.

W ostatnich dniach zaczęły gromadnie powracać z Prus i z Danii dziewczęta polskie, wzywane przez matki i przez odchodzących do wojska ojców. Wracają, aby uciułanym na tułaczce za ciężką robotę groszem podreperować marny stan rodziny, aby zastąpić te krzepkie ręce, które ubyły, aby jąć się pracy, od której los i życie całej rodziny zależy. Każda dziewczyna, wracająca dziś z zagranicy, jest w domu potrzebna, tem potrzebniejsza, gdy wiezie jeszcze trochę grosza.

I oto te dziewczęta, wracające do kraju, rząd na granicy zatrzymuje i odsyła je do baraków. Poco?

Przecież te dziewczęta jadą do swoich, do rodziny, która ich potrzebuje, która ich wygląda z utęsknieniem. Przecież te dziewczęta wracają do okolic, do których powrót jest dozwolony, bo inaczej nie otrzymałyby pozwolenia na tę drogę.

Nie wiemy, dlaczego rząd je każe odstawiać z granicy do baraków. Ale to wiemy, że w ten sposób dzieje się setkom tych dziewcząt krzywda. Chcą one jak najprędzej być w domu, a tymczasem zatrzymuje się je przemocą.

Baraki choceńskie — ludność nasza będzie je pamiętać długie wieki — miały sens, gdy kraj nasz zalany był przez wroga. Dzisiaj jednak, gdy dzięki bohaterstwu wojsk sprzymierzonych wroga precz wyrzucono, gdy kraj nasz został w całości wyswobodzony z pod jarzma najeźdźców, gdy ludność może już na własnych śmieciach spokojnie oddychać i żyć — dziś baraki są dla nas już niepotrzebne. Umieszczenie w nich dziewcząt, wracających do domów z zagranicy z zarobku, ma i tę złą stronę, że w barakach dziewczęta te, chcąc się lepiej odżywić, stracą niepotrzebnie w kantynach swoje krwawą pracą uciułane oszczędności i że, gdy je z baraków wypuszczą, wrócą do domu bez grosza, na który w domu czekano.

Skoro te dziewczęta mogą przejeżdżać przez Niemcy, nie zachodzi widocznie obawa, że mogą zawlec jakieś choroby, bo tych w Niemczech niema. Skoro im wydano paszporty na powrót do rodzinnych wsi — to widocznie i władze nie mają żadnych podejrzeń i uważają ich powrót nietylko za możliwy, ale i pożądany. — Dlaczego więc te dziewczęta wysyłać do baraków?

Z różnych powiatów otrzymaliśmy w ostatnich dniach listy z prośbą o wydobycie dziewcząt, które z Oświęcimia odstawiono do baraków w Chocni. Niektóre z tych dziewcząt siedzą już w tych barakach po parę tygodni, całkiem niepotrzebnie, bo tam rząd je musi żywić, gdy one mogłyby w domach rodzinnych wyżywić się same.

Ze względu więc na to, że nie ma żadnego absolutnie powodu do wywożenia tych dziewcząt z granicy do baraków, prosimy c. k. Rząd, by jak najszybciej zniósł to, nieporozumieniem chyba jakiemś podyktowane zarządzenie i umożliwił dziewczętom, wracającym z zagranicy, swobodny powrót do kraju. Leży to w interesie ludności, która cierpi na brak rąk do pracy i leży w interesie rządu, który niepotrzebnie na utrzymanie ludzi w barakach musi wydawać pieniądze. Przez usu-

nięcie tej bolączki, zaskarbi sobie rząd szczerą wdzięczność polskiego ludu.

Ważne dla miejscowości zniszczonych.

Dochodzą mię wiadomości, że gospodarze pogorzelcy obawiają się zaciągania pożyczek w Zakładzie kredytowym wojennym, a to dlatego, że boją się trudności, jakieby wynikły, gdyby kazano im po wojnie raty upłacać i nie chcą swej hipoteki długami obciążać.

Jako wnioskodawca na utworzenie tego zakładu, znam cel tego zakładu i pospieszam obawy te rozprószyć. Zakład ten daje pożyczki, by przyjść z pomocą tym najbardziej biednym pogorzałym i to zaraz, by nie potrzebowali czekać z odbudową, aż przyjdzie odszkodowanie wojenne.

Stronnictwo nasze ludowe stara się od początku zawiązania zakładu, by te pożyczki dać pod warunkami najdogodniejszymi.

Na samym początku była spłata wymaganą w 3 latach po pokoju — zmieniliśmy to na 5 lat — teraz w październiku 1915 zmieniliśmy to na 10. Z 5 procentów zmieniliśmy na 3 procent. Staramy się i to osiągniemy, by dawali pożyczki na skrypta, bez wciągania do hipoteki, by pierwsza rata przypadła w 3 lata po pokoju. Tą drogą pójdziemy dalej i za parę miesięcy spodziewamy się uzyskać jeszcze dalsze udogodnienia, takie, by rozciągnąć te spłaty na raty, które każdy pogorzały mógłby z łatwością upłacać.

Dalej, aby uspokoić i tych niedowiarków, co zawsze chcą widzieć wszystko na czarno, dodam, że nawet w wypadku, gdyby kontrybucyi nie było (co uważam za wykluczone), odszkodowania wojenne dla Galicyi będą.

Każdy musi mi przyznać, że na całym świecie, nawet miedzy ludami pierwotnymi, nie znajdzie się taki parlament, któryby orzekł, że jedna prowincya ma ponosić cały ciężar wojny, ma być zniszczoną, a inne prowincye nie mają obowiązku tym ofiarom wojny przyjść z pomocą. Tem mniej nie uczyni tego parlament austryacki, ani też żaden z parlamentów innych państw.

Z tych przyczyn nie należy się tych pożyczek obawiać, ale korzystać co prędzej. Kasy Reifeisenowskie mają do tego odpowiednie zielone druki, niech dokładnie wypełnią i odeszlą do Związku.

Każdy pogorzały powinien mieć tę pożyczkę jak najprędzej wyrobioną, by mógł przed nastaniem wiosny postarać się o materyały budowlane i wszystko przygotować. Gdy się spóźni, może się zdarzyć, że w czasie, gdy inni będą się już stawiali, on dopiero będzie chodził za pożyczką.

Każdy ma sposobność do samopomocy, kto tego zaniedba, będzie sam winien swej biedzie i niech wówczas na nikogo nie narzeka.

Wysokość pożyczki nie powinna przekraczać wysokości szkody wojennej.

Na zakończenie zwracam uwagę Braci, że nie radziłbym obierania tej drogi, gdybym jakiekolwiek miał obawy lub żywił jakie wątpliwości; dworska własność pożyczyła już w miliony koron, wieś niedoszła jeszcze wysokości 200 tysięcy koron.

Boguchwała, 26 listopada 1915.

Klaudyusz Angerman,
poseł do Rady państwa.

List od Braci z Królestwa.

Marszowice, 27 listopada.

Kochani Bracia! Po raz pierwszy ośmielamy się pisać na łamach Waszego pisma, które się dostało i do naszej wioski. I myśmy tu przeżyli wielkie czasy podczas bitwy pod Krakowem między 16 a 22 listopada u. r., co Wam w krótkości opiszę:

Dnia 16 listopada ubiegłego roku zalała nawała moskiewska nasze piękne podkrakowskie okolice. Zaraz zaczął się bój, który trwał bez przerwy, a toczył się głównie o naszą wioskę. Kule armatnie roznosiły w perzynę nasze domy. My, siedząc w jamkach, przeżywaliśmy straszne chwile. W tem piekle bitw wytrwaliśmy trzy dni — wreszcie musieliśmy uciec, zostawiając całe mienie na pastwę losu. Jedenaście dni trwała bitwa. Gdy w końcu linia bojowa się przesunęła, wróciliśmy, lecz z wioski nie zostało śladu. Łzy puściły nam się z oczu — cóż było robić? Trzeba było iść na tułaczkę do okolicznych wiosek bez żadnych środków do życia i bez nadziei pomocy. Musieliśmy się chwycić ostatniej deski ratunku od głodu i od nieobsiania naszych pól — trzeba się było zapożyczyć, oczywiście u lichwiarzy, którym trzeba było z góry płacić ogromne procenty. Cały dochód z tegorocznego zbioru nie wystarczy na pokrycie długów. Ledwieśmy doczekali lata. W lecie jako tako. Chociaż psie życie mieszkać w budzie lub w jamie, lecz jakoś się pchało. Jednak co będzie teraz? Zima się sroży — setki rodzin bez dachu nad głową — muszą znów iść na tułaczkę lub znosić mrozy w swoich budach. A ileż to wiosek, prócz naszej, pozbawionych dachu!

Co prawda, wyprosiliśmy u c. i k. rządu powiatowego trochę drzewa na odbudowę naszych budynków.

lecz cóż nam z niego, gdy ono stoi w lesie, bo my ani go nie mamy czem zwieść, ani czem majstrów opłacić.

Teraz wnieśliśmy do rządu prośbę o zwolnienie nas od podatków. Prośbę odrzucono, oświadczając, że odszkodowanie dostaliśmy w drzewie.

Dlatego to, szanowni Bracia, przystępujemy do Was, którzy macie swoich posłów i wpływy w rządzie, z prośbą: Przyczyńcie się za nami do władz, które zajęły Królestwo Polskie, bo tylko one mogą nam przynieść ratunek od śmierci. Niech nasi Bracia, posłowie Wasi, postarają się, by nam umożliwiono życie, by nam władze dały jaki kredyt, i wreszcie by nas zwolniły bodaj od podatków i od rekwizycyi. Bóg z Wami!

Włościanie z Marszowic,
gub. kieleckiej.

Odbudowa rolnictwa.

Na posiedzeniu z dnia 22 listopada 1915 uchwaliła komisya gospodarcza Koła polskiego dla spraw rolniczych poprzeć u rządu memoryały kraj. Towarzystw rolniczych, przedłożone przez Wydział krajowy, a mianowicie:

Program odbudowy rolnictwa na rok 1916.

I. Zasiewy wiosenne:

1) Siły pociągowe. Pozostało obecnie na obszarach dworskich 15% do 20% normalnej liczby koni, w gospodarstwach włościańskich 35%—40%, w czem już są konie „rosyjskie“, które muszą być oddane z końcem listopada, dalej konie „szpitalne“ i konie „węgierskie“. Jakość tego materyału roboczego bardzo licha, siła robocza jeszcze bardziej osłabiona wskutek niemożności intenzywnego żywienia. Wołów roboczych prawie niema.

Potrzeba koniecznie: a) dalszego zakupna jak największej ilości koni i wołów przy zachowaniu większej niż dotąd ostrożności przy wyborze koni;

b) zarezerwowania wszystkich koni wybrakowanych ze szpitali na Morawach, Śląsku i w Galicyi, (jak to c. k. min. rolnictwa jeszcze w zimie 1914 zarządziło) wyłącznie dla Galicyi ze sprzedażą po cenach szacunkowych (nie przez licytacyę) i niewygórowanych (obecnie są bardzo wysokie);

c) zakazu wywozu koni z Galicyi;

d) wyzyskania wszystkich wojskowych zaprzęgów poza frontem do uprawy roli, wywozu obornika i innych robót gospodarskich;

e) zarezerwowania na wypadek demobilizacyi odpowiedniego kontyngentu i jakości koni, a w szczególności klaczy zdolnych do chowu.

2) Pługi motorowe i parowe muszą w dalszym ciągu być dostarczane, bo końmi i wołami nie zdołają obszary dworskie gruntów obrobić. Przyjmując na jeden pług motorowy 400 ha orki rocznej, należy żądać zamówienia bezzwłocznego setek pługów motorowych, aby były pod koniec lutego gotowe do orki.

3) Drobniejsze maszyny i narzędzia tudzież uprzęże na konie i wozy gospodarskie powinny być dostarczone w większej niż dotąd ilości.

4) Zabezpieczenie nasion:

a) stwierdzić jak najrychlej zapotrzebowanie;

b) ułatwić zakupno tych ilości, które w kraju są do dyspozycyi;

c) sprowadzić resztę potrzebnych nasion z poza kraju i najdalej do połowy lutego w kraju zamagazynować;

5) Wyjałowienie gruntów, występujące w gwałtownym spadku wydajności z jednostki uprawnej powierzchni, wymaga zasilenia nawozami sztucznymi; należy zatem:

a) wywrzeć nacisk na Syndykat nawozowy, aby przyznał Galicyi jak największy kontyngent tomasyny;

b) zakupić wapno azotowe w Szwecyi;

c) uruchomić kopalnie soli potasowych w Kałuszu;

d) przyznać rolnikom opusty na cenie i opust kosztów transportu nawozów;

6) Ze względu na trudności i o wiele większe koszta uprawy w Galicyi, niż w innych krajach, należy także na uprawy wiosenne rozciągnąć premie, przyznawane od uprawy ozimin. Od uprawy roślin strączkowych powinny być premie w podwójnej wysokości ze względu na wysoką wartość nasion i na znaczenie produkcyi roślin strączkowych dla wyżywienia ludności.

7) Przyznawanie ulg powinno być ogólną normą zapewnione a nie pozostawiane c. k. Starostwom we formie klauzuli o „wypadkach godnych uwzględnienia“, gdyż takie zastrzeżenie interpretowane jest przez organa wykonawcze, jako obowiązek fiskalnego traktowania rzeczy — a nadto indywidualizacya opaźnia nadmiernie całą akcyę.

8) Osobnem podaniem do c. k. Namiestnictwa proszono o wyjednanie zezwolenia, aby cały zbiór jęczmienia — oprócz zdatnego do siewu — wolno było po myśli § 9 rozp. min. z 21 lipca 1915, Nr. 202, Dz. u. p. użyć na paszę, gdyż jest go mało i lichej jakości.

9) Brak robotnika usunąć można tylko: a) przez ścisłe wykonanie rozp. min. z 4 sierpnia 1914 o komisyach gminnych dla zabezpieczenia robót rolnych;

b) przez przydzielenie jeńców, za których utrzymanie i żywienie powinni także prywatni pracodawcy otrzymywać relutum;

c) przez finansowe i administracyjne poparcie organizacyj pośrednictwa pracy i sprowadzenie robotników rolnych z Królestwa Polskiego;

d) przez zaprzestanie rekwizycyi ludności wiejskiej do robót przy drogach i okopach, które powinny być przeprowadzone jeńcami i oddziałami robotników wojskowych.

II. Odbudowa zniszczonego chowu bydła rogatego i drobnego inwentarza

powinna być bezzwłocznie podjęta w myśl memoryałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego i rolniczego, które przedkłada się osobno:

III. Odbudowa zniszczonych lasów

przedstawiona została c. k. Prezydyum Namiestnictwa osobnem pismem, którem żądano: 1) uporządkowania lasów; 2) wyrobienia materyału jeńcami wojennymi na koszt państwa; 3) przygotowania gruntów pod zalesienie; 4) przygotowania nasion drzew leśnych do siewu. Przez tę akcyę uzyska się równocześnie materyał do odbudowy zniszczonych miejscowości.

IV. Odbudowa zniszczonych miejscowości:

jest przedmiotem osobnego opracowania ze strony Wydziału krajowego. Tu zauważa się tylko:

1) konieczność objęcia odbudową zniszczonych folwarków i pomieszczenia dla czeladzi w posiadłościach tabularnych;

2) konieczność utworzenia osobnego krajowego Zakładu odbudowy, którybyześrodkował rozproszoną dziś akcyę c. k. Namiestnictwa, Wydziału krajowego i Komitetów odbudowy, przygotował plany, obmyślił pokrycie zapotrzebowanią materyałów, udzielał technicznej pomocy gminom i stronom prywatnym, czuwał nad wykonaniem odbudowy i współdziałał z Gal. wojennym zakładem odbudowy.

V. Odbudowa przemysłu rolniczego:

Równolegle z uruchomieniem gospodarstw, należy podjąć jako konieczne uzupełnienie, a zarazem pomoc niezbędną w odbudowie technicznej, **uruchomienie przy pomocy państwowej cegielni, dachówkarni, fabryk rurek drenarskich, wapienników, fabryk papy dachowej, tartaków, gorzelni, młynów, drożdżarni, mleczarni itp.**

VI. Pomoc finansowa,

której udziela Gal. Woj. Zakład kredytowy, należy:

a) rozszerzyć w ten sposób, aby objęła w granicach wartości doznanych szkód wojennych nie tylko odbudowę rzeczową i nabycie inwentarza, ale także dostarczenie tych środków, które są niezbędne do egzystencyi gospodarczej, a zwykle bywały pokrywane z czystego dochodu corocznego, jak: raty długów, raty czynszów dzierżawnych, premie asekuracyjne, podatki itd., przez co także kwestya dzierżaw mogłaby być łatwiej uregulowaną;

b) zmienić formę kredytu, która nie odpowiada obecnie istocie udzielanej pomocy i skoro pożyczki mają być rodzajem zaliczek na odszkodowanie wojenne, nie należy wymagać zabezpieczenia hipotecznego i zadowolnić się zwykłym skryptem dłużnym bez formalności aktu notaryalnego;

c) uprościć postępowanie przy udzielaniu subsydyarnej gwarancyi państwowej przez upoważnienie Gal. Woj. Zakładu kredytowego, aby w granicach odpowiedniej sumy ogólnej sam mógł orzekać o przyznaniu tej gwarancyi w poszczególnych wypadkach;

d) powiększyć fundusze Gal. kraj. Zakładu kredytowego, odpowiedniego do zwiększonych zadań.

VII. Wypłata należytości za świadczenia wojenne,

jako dopełnienie obowiązku wobec obywateli państwa, przyjętego przez ustawę do szybkiego załatwienia zakwalifikowanego jest **najważniejszym warunkiem szybkiego podjęcia i przeprowadzenia odbudowy.**

Należy przeto: a) **zarządzić bezzwłoczną wypłatę należytości ustalonych;**

b) **przyspieszyć czynności Komisyj powiatowych,** choćby w drodze pomnożenia sił ku temu ukwalifikowanych;

c) przyspieszyć czynności komisyj krajowej i centralnej;

d) przyspieszyć rektyfikacyę za niskiego szacowania podwód. (Sprawę tę urgował Wydział krajowy osobnem podaniem z dnia 26 września 1915, L. W. 35042 — do J. E. hr Stürkha).

VIII. Dalszymi ogólnymi warunkami odbudowy

jest **uchylenie rekwizycyj w Galicyi** i ułatwienia w przewozie koleją artykułów do tej akcyi potrzebnych.

IX. Utworzenie jednolitej organizacyi rolniczej dla odbudowy

jest nieodzownym warunkiem powodzenia tej akcyi. Potrzeba kraj. roln. Centrali, w której łączyłyby się agendy, wykonywane przez c. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy, tudzież analogicznych organizacyj po powiatach. Podstawą dla Centrali może być kraj. Komisya dla spraw rolniczych, odpowiednio wyposażona w kompetencyę, personal i fundusze, dla organizacyi zaś powiatowych stworzono podstawę we formie powiatowych Komisyi dla spraw rolniczych. Dotąd utworzono 58 takich Komisyj i przydzielono im w 37 powiatach siły fachowe.

C. k. rząd powinienby tylko organizacyę tę uznać, określić ściśle jej kompetencyę i dostarczyć jej funduszów, podobnie jak i współdziałającym głównym korporacyom rolniczym, które są fachowymi organami wykonawczymi kraj. Komisyi rolniczej w sprawach techniki rolniczej, zwłaszcza hodowli.

Odbudowa hodowli bydła i zwierząt domowych.

Ze względu na ubytek bydła w kraju, wynoszący 50% (1,550.000 sztuk) w gospodarstwach włościańskich, a 80% (253.000 sztuk) w gospodarstwach większych, domagają się Towarzystwa rolnicze dostarczenia hodowcom przynajmniej takiej ilości bydła, którąby mogła stanowić początek odrodzenia chowu bydła, t. j. około 10% ilości utraconej przez wojnę, w ciągu lat czterech*), mianowicie:

3.500 buhajów po 2.500 koron i 107.000 krów, względnie jałówek po 1.100 kor., kosztem 126,450.000 K; nadto zaś dla zaopatrzenia w mleko okolic podmiejskich i uboższej ludności zakupna 30.000 kóz po cenie 120 koron, kosztem 3,600.000 K. Skarb państwa miałby pokryć połowę kosztów zakupna buhajów dla obszarów dworskich i całe koszta zakupna buhajów dla mniejszej własności, krowy zaś i jałówki zakupywaliby więksi właściciele z pożyczek zaciągniętych w Galicyjskim wojennym zakładzie kredytowym, a mniejsi właściciele otrzymaliby na zakupno krów i jałówek subwencyę w 1/3

***) Projekt odbudowy hodowli opracował poseł Dr Mikołaj hr. Rey.**

części, zresztą zaś płaciliby gotówką $^1/_3$, a $^1/_3$ z pożyczek zaciągniętych w Kasach Raiffeisena.

Powiaty północne zachodniej Galicyi, t. j. Powiśle, otrzymałyby bydło czarno-srokate, puszcza sandomierska duńskie bydło czerwone, zachodni Beskid i Podhale bydło czerwone polskie, wschodnie Podgórze (powiaty Krosno, Jasło i Nowy Sącz) bydło symentalskie.

Nadto proponują Towarzystwa rolnicze:

1) zakupna nasion pastewnych dla produkcyi paszy kosztem 15 milionów koron, z czego połowę miałby pokryć skarb państwa;

2) zakładanie i melioracyę pastwisk gminnych i prywatnych kosztem 7,500.00 K wyłącznie ze skarbu państwa;

3) zakupno pasz treściwych (otrąb dla krów, a owsa dla buhajów), celem utrzymania bydła w pierwszych dwóch latach kosztem 19,500.000 K, z czego połowę pokryłoby państwo;

4) subwencyi na koszta komisyj: przewozu bydła (5% kosztów zakupna bydła i kóz 130,050.000 K), 6,502.500 koron, na organizacyę i kontrolę przez 4 lata (po 5.000 K na powiat sądowy) 925.000 K, na uprząż dla bydła, przyrządy mleczarskie i t. p. 1,500.000 K, razem 11,702.500 K. Koszta zakupna bydła wynosiłyby:

a) dla gospodarstw włościańskich:

krowy i jałówki	77,700.000 K
buhaje	5,750.000 „
kozy	3.500.000 „
Razem . .	86,950.000 K

b) dla obszarów dworskich:

krowy i jałówki	40.000 000 K
buhaje	3,000.000 „
Razem . .	43,000.000 K

Z ogólnej sumy 183,752.500 koron:

przypadłoby na subwencyę państwową .	71,702.500 K
resztę zaś mieliby pokryć hodowcy gotówką	44,550.000 „
3% pożyczkami Zakładu wojennego (obszary dworskie)	41,500.000 „
pożyczkami z Kas Raiffeisena	25,900.000 „

Na posiedzeniu komisyi Koła zwrócono uwagę na niewłaściwe traktowanie sprawy pod względem pokrycia kosztów zakupna bydła z pożyczek; Towarzystwa rolnicze każą bowiem zaciągać włościanom pożyczki w Kasach Raiffeisena na 6% i wyżej, a przewidują dla obszarów dworskich pożyczki 3% w Zakładzie wojennym, dalej każą płacić włościanom gotówką za krowy i jałówki 25,900.000 K, a dla obszarów dworskich domagają się 3% pożyczek z Zakładu wojennego. Pod tym względem wszyscy hodowcy powinni być na równi traktowani.

Dalej proponują Towarzystwa rolnicze dla odbudowy hodowli trzody chlewnej i drobnego inwentarza:

1) utworzenie 30 chlewni zarodowych (po 1 knurze i po 15 macior);

2) utworzenie 185 chlewni gminnych, t. j. po jednej w każdym powiecie sądowym, złożonej z 1 knura i 10 loch;

3) zakupno po 10 knurów dla każdego powiatu sądowego (razem 1.850):

4) zakupno 60.000 sztuk warchlaków od 3 do 4 miesięcy;

5) urządzenie pastwisk dla 30 chlewni zarodowych (o powierzchni 600 morgów po 200 K, licząc 1 morgę pastwiska na 10 sztuk);

6) zakupno paszy treściwej dla chlewni zarodowych i gminnych, tudzież dla knurów przez 1 rok (po 2 kg otrąb i 1 kg jęczmienia dziennie na sztukę).

Koszta zakupna świń z urządzeniem pastwisk, zakupnem paszy i transportem obliczają Towarzystwa rolnicze na 17,004.040 K, na co ma udzielić państwo subwencyi 9,038.020 K.

Koszta zakupna knura dla obór zarodowych przyjęto na 1.200 K, dla obór gminnych na 600 K, zresztą na 500 K, koszta zakupna lochy dla obór zarodowych na 800 K, dla obór gminnych na 500 K, warchlaków na 200 K za sztukę — rasy jorkszyr (angielskiej) i westfalskiej.

Dla zaopatrzenia ludności w mięso ma być założonych 185 owczarń mięsnych, po jednej w każdym powiecie sądowym, złożonej z 1 tryka i 10 maciorek, oraz 185 owczarń rasy wełnisto-mlecznej kosztem 998.667 K (tryk mięsny ma kosztować 250 K, maciorka 150 K, tryk zaś wełnisto mleczny 120 K, a maciorka 80 K), z czego państwo pokryłoby 785.917 K.

Ze względu na wielki ubytek drobiu proponują wreszcie Towarzystwa rolnicze założenie w każdym powiecie sądowym po 10 kurników, z których każdy składałby się z 1 koguta i 10 kur, oraz po 4 gęśniki (każdy złożony z 1 gąsiora i 5 gęsi), razem 1.850 kurników i 740 gęśników.

Licząc koguta po 15 K, a kurę po 10 K, wyniosą koszta zakupna i sprowadzenia 1.850 kogutów i 37.000 kur 437.525 koron, na co miałoby państwo udzielić subwencyi 238 625 K.

Koszta zakupna 740 gąsiorów po 40 K i 37.000 gęsi po 30 K z kosztami przewozu obliczono na 155.760 K, z czego skarb państwa miałby pokryć 120.360 K.

Zakupywane być mają kury krajowe zielononóżki i gęsi emdeńskie.

Rozszerzenie dalszego okręgu wojennego.

Według ogłoszenia, zamieszczonego w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej“ z 4 grudnia 1915, został rozszerzony dalszy okręg wojenny na wschód aż do powiatów politycznych Skole, Drohobycz, Lwów, Gródek Jagielloński, Jaworów i Cieszanów włącznie, tak, iż nie zachodzi już potrzeba starania się o zezwolenie c. i k. komendy wojskowej na podróż do tych powiatów, jak i do powiatów na zachód położonych, lecz wystarcza paszport z fotografią. Do ściślejszego okręgu wojennego należą powiaty polityczne: Dolina, Stryj, Żydaczów, Bóbrka, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew i Rawa ruska, tudzież powiaty dalej na wschód położone i przy podróżach do tych powiatów potrzebne jest nadal zezwolenie wojskowe.

Wobec tego, że już odpadły trudności w komunikacyi ze stolicą kraju, władze krajowe mogą już powrócić do Lwowa, o ile nie stoją temu na przeszkodzie

inne względy, jak np. stosunki sanitarne we Lwowie i okolicy.

Maksymalne ceny tłuszczu wieprzowego, słoniny i mięsa wieprzowego.

Rozporządzeniem z dnia 29 listopada 1915 r., Dz. p. p. Nr 348, ustanowiło ministerstwo handlu w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, następujące ceny najwyższe za cetnar metryczny tłuszczu wieprzowego i słoniny przy sprzedaży przez producentów za gotówkę bez opakowania z dostawą do stacyi kolejowej lub okrętowej:

1. od 16 grudnia 1915 r. do 15 stycznia 1916 r.:
   za topiony tłuszcz (smalec) . . 721 koron
   za nietopiony tłuszcz (sadło) . . 680 „
   za surową słoninę . . . . . . 639 „
2. od 16 stycznia do 15 lutego 1916 r.:
   za topiony tłuszcz (smalec) . . 670 koron
   za nietopiony tłuszcz (sadło). . 628 „
   za surową słoninę . . . . . 608 „
3. od 16 lutego do 15 marca 1916 r.:
   za topiony tłuszcz (smalec) . . 618 koron
   za nietopiony tłuszcz (sadło) . . 577 „
   za surową słoninę . . . . . 556 „
4. po 16 marca 1916 r.:
   za topiony tłuszcz (smalec) . . 567 koron
   za nietopiony tłuszcz (sadło) . . 525 „
   za surową słonine . . . . . 505 „

Handlarz, który bierze towar na kredyt, zapłacić ma najwyżej 2% ponad stopę procentową banku austro-węgierskiego (5%), t. j. obecnie siedm procent.

Polityczna władza krajowa ustanowić ma cenę przyprawionej, solonej, wędzonej, paprykowanej i gotowanej słoniny przy sprzedaży przez producenta handlarzom, zarówno jak i cenę wszystkich wymienionych gatunków tłuszczu i słoniny w drobnej sprzedaży, tak przez producentów, jak i handlarzy.

Ceny te mają być stopniowane według okresów czasu powyżej wymienionych.

Polityczna władza krajowa może także ustanowić ceny maksymalne świeżego mięsa wieprzowego i towarów z mięsa wieprzowego (wędzonki i kiełbas), tak przy sprzedaży przez producenta handlarzom, jak i w drobnej sprzedaży.

Ceny maksymalne, ustanowione przez polityczną władzę krajową, mają być ogłoszone publicznie.

Ministerstwo handlu może jednak zmienić te ceny w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Kto za powyższe towary obiecuje, płaci, lub przyjmuje wyższe ceny, albo też z świadomością, lub przez zaniedbanie przyczynia się do tego, że podwładny personal lub pośrednicy przekraczają to rozporządzenie, wreszcie, kto popiera lub zataja czyny sprzeczne z postanowieniami tego rozporządzenia — karany będzie grzywną do 5.000 koron lub aresztem do sześciu miesięcy przez władzę polityczną pierwszej instancyi.

Rozporządzenie to obowiązuje od dnia ogłoszenia, t. j. od dnia 1 grudnia 1915 r.

Odbudowa wsi.

Z powiatu tarnobrzeskiego otrzymaliśmy następujące uwagi o odbudowie wsi:

Odbudowa wsi spalonych postępuje u nas żółwim krokiem, a to z dwóch powodów. Najpierw, że się buduje bez porozumienia się z właścicielami, — a po wtóre, że do budowy używa się drzewa ściętego na wiosnę 1915 dla budowli obronnych przez wojska, które już zesiwiało i nosi w sobie zarodki grzyba. Dlatego włościanie całkiem słusznie nie chcą kupować takiego drzewa, chociaż im dostarczają bierwiona już ociosane.

Również nie podobają się włościanom nadsyłane z Krakowa, a opracowane przez komitet obywatelski plany chat i zagród włościańskich, bo u nas budują włościanie bardzo piękne domki, a nie chaty ze stajniami pod jednym dachem. Plany te uważają włościanie za »szkaradne« i w naszej okolicy zaprojektowane typy chat stanowczo się nie przyjmią.

Zwracamy przytem uwagę wojennej centrali handlowej, która już weszła w rokowania z właścicielami lasów w puszczy Sandomirskiej o zakupno drzewa powalonego przez granaty podczas bitew w maju i czerwcu 1915 r., że drzewo to nie nadaje się do budowy, bo nie zostało ścięte w zimie i ulegnie rychłemu spróchnieniu, lecz służyć może tylko na opał.

Prośba do c. k. galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Tadeusz Rembiasz, Józef Górowski (starszy), Józef Górowski (młodszy), Jan Wujs, Franciszek Sikorski, Franciszek Górowski, Walenty Górowski, Łukasz Małek, Wojciech Migacz, Antoni Magiera, Józef Sikorski, Kunegunda Bajorek, Stanisław Sikorski, Błażej Górowski i Feliks Górowski, rolnicy w Jelny (poczta Zbyszyce), oraz Jan Sacka, Józef Zając, Jan Ruchała, Jakób Łukasik i Paweł Łukasik, rolnicy w Sienny (p. Zbyszyce), tudzież Chaskel Fisch z Jelny, otrzymali za zarekwirowane przez wojsko 31 sztuk bydła i jednego konia, formalnie wystawione kwity rekwizycyjne na łączną sumę 9.000 koron.

W dniu 17 lipca 1915 wysłali wyżej wymienieni kwity te wraz z podaniami i pokwitowaniami na odebrać się mające kwoty, w listach pieniężnych, do c. k. Intendantury krakowskiej Komendy wojskowej.

Pismami z daty Morawska Ostrawa dnia 12 sierpnia 1915 Nr 27199 i Kraków dnia 1 listopada 1915 Nr 36512, zawiadomiła taż c. k. Intendantura c. k. Starostwo w Nowym Sączu, iż otrzymała z powrotem wysłane przez nią do powyższych włościan kwoty w listach pieniężnych, na nowo przekowertowanych i bez podania powodu.

Ponieważ, jak to wykazały dochodzenia zarządzone przez c. k. Starostwo, adresaci pieniędzy nie otrzymali, ani o ich nadejściu nie byli zawiadomieni i bez ich wiedzy pieniądze zostały z powrotem odesłane do c. k. Intendantury i to w przekowertowanych listach, udają się wyżej wymienieni z prośbą do c. k. galicyj-

skiej Dyrekcyi poczt, aby łaskawie zarządziła dochodzenia, który urząd pocztowy dokonał opisanej wyżej czynności.

Poszkodowani nadmieniają, iż przez odroczenie wypłaty kwoty 9.000 koron pozbawieni zostali możności odbudowy inwentarza. — Ponieważ zaś w międzyczasie poszli niektórzy z adresatów na wojnę lub dopiero powołani zostaną, będzie spóźniona wypłata narażona na dalsze zwłoki, na wypadek zaś, gdyby który z uprawnionych na wojnie zaginął, może wypłata należytości odwlec się na całe lata.

Jelna (poczta Zbyszyce), dnia 30 listopada 1915.

Za obywatelską pracę.

W dzisiejszych ciężkich czasach praca jednego dla wszystkich i wszystkich dla jednego jest narodowym obowiązkiem. Jednakowoż ciężkie czasy i wojenne stosunki sprawiają, że ta praca dla dobra ogółu jest dziś cięższą i trudniejszą, niż kiedykolwiek. Bogu dzięki jednak, że mimo wszelkie trudności nie brak u nas w tym ciężkim czasie ludzi, którzy z zaparciem się siebie dla dobra ogółu pracowali i pracują. Powoli nazwiska ich wypływają na wierzch, jako przykłady dla innych. Wyjawia je wdzięczność ludzka, wyjawia uznanie, ta najpiękniejsza dla pracownika społecznego nagroda, zarazem jeden z najcenniejszych przejawów duszy ludzkiej.

Otrzymaliśmy w ostatnich dniach list, który właśnie zawierał takie uznanie serdeczne dla dwóch ludzi, dobrze znanych Czytelnikom „Piasta“, uznanie za pracę dla dobra ogółu. List ten przytaczamy poniżej w całości:

Tarnów, w listopadzie 1915 r.

Prosimy Szanowną Redakcyę „Piasta“ o zamieszczenie poniższych kilku słów:

Bracia z ziemi sądeckiej i grybowskiej, służący przy 20 pułku piechoty, wyrażają pp. Józefowi Kubiszowi i Franciszkowi Piątkowskiemu z Łyczany, pow. Nowy Sącz, jak najserdeczniejsze podziękowanie za Ich niestrudzoną pracę w celu podniesienia gospodarstw, zniszczonych inwazyą nieprzyjacielską, jak również za udzielanie pomocy materyalnej i porady ich pozostałym rodzinom.

Imieniem Sądeczan i Grybowiaków z 20 pp.

Józef Mokrzycki.

Zamieszczamy ten list z prawdziwą przyjemnością, jest on bowiem dowodem, że uczciwa, rzetelna praca zawsze znajdzie należytą ocenę i uznanie.

Z wielką przyjemnością zamieszczamy także drugie podziękowanie, jakieśmy otrzymali, podziękowanie ludności z gmin nad Dunajcem i Białą, złożone przez przedstawicieli tej ludności, t. j. naczelników owych gmin, które przytaczamy poniżej:

Straszna zawierucha wojenna, która dała się naszemu krajowi tak dotkliwie uczuć, w wysokim stopniu dotknęła powiat tarnowski, a w szczególności okolice nad Dunajcem i Białą położone.

Z kwitnących do niedawna osad pozostały zgliszcza lub kupy gruzów. To wszystko, co stanowiło dobytek i mienie mieszkańców, zginęło bez śladu. Ludność całych osad znalazła się bez dachu nad głową i środków do życia, położenie jej stało się rozpaczliwe.

Z wydatną pomocą, o ile to było w Jego mocy, przyszedł Radca Dwora i Starosta tutejszy, p. Reiner, który bezpłatnie, lub też po zniżonych cenach uzyskał i rozdał kilkanaście wagonów żywności pomiędzy najwięcej potrzebujących.

Trafny też uczynił wybór, powierzając sprawę odbudowy komisarzowi, p. Łodzińskiemu, który, umiejąc pogodzić obowiązki urzędnika i obywatela, wolny od wszelkich biurokratycznych naleciałości, nie żałując pracy ani trudów, doprowadził do tego, że znaczna część nieszczęśliwych mieszka już pod swoim dachem, a inni zbliżają się do tego celu. Wielką Jego zaletą jest to, że co ma dać komu, to szybko daje, hołdując widocznie mądrej zasadzie, że kto prędko daje, ten dwa razy daje.

To też podpisani naczelnicy nieszczęśliwych gmin, imieniem interesowanych mieszkańców czują się zobowiązani na tem miejscu tak Radcy Dworu, p. Staroście Reinerowi jak też p. komisarzowi Łodzińskiemu złożyć z serca płynące podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!“

Wierzchosławice, 6 grudnia 1915.

Za gminę Wierzchosławice, *Witos,* nacz. gminy. *Wincenty Stawarz,* zast. nacz. gminy. Za gminę Ostrów, *Jędrzej Niedojadło,* nacz. gminy. Za gminę Niedomice, *Marcin Długosz.* Za gminę Glów, *Franciszek Szwedo,* nacz. gminy. Za gminę Mikołajowice, *Jędrzej Strojny.* Za gminę Siedlec, *Jan Koza.* Za gminę Ruskę, *Józef Kowal.* Za gminę Bobrowniki Małe, *Paweł Geroń,* nacz gminy. Za gminę Komorów, *Jędrzej Bryl,* nacz. gminy.

Z Warszawy i z Królestwa.

Życie w Warszawie płynie torem normalnym. Bieda coraz większa. Fabryki stoją, handel i przemysł polski zamarł zupełnie. Ludzie przejadają zaoszczędzone pieniądze, ale gdy ich braknie — czeka tych ludzi głód, który już tysiącom najuboższej ludności daje się we znaki.

Rząd niemiecki kazał Warszawie płacić miesięcznie ćwierć miliona rubli na koszta utrzymania w mieście garnizonu. Obcym przyjazd jest ogromnie utrudniony. Trzeba mieć na to specyalne pozwolenie, a nadto przybysz musi się codziennie meldować w urzędzie.

W ostatnich dniach wprowadzono kilka monopolów. Rząd niemiecki wprowadził monopol wódczany, to znaczy, że wódka będzie tam sprzedawana tak, jak u nas tytoń. Prawo robienia wódki i sprzedaży jej ma tylko berlińskie „Towarzystwo ziemniaczane“. Wprowadzono też monopol na tytoń, zaś Komitet obywatelski wprowadził monopol na cukier, aby zapobiedz jego niesłychanej drożyźnie.

Dnia 13 b. m. odbędzie się w Warszawie powszechny spis ludności.

Niemcy rozpoczęli bardzo energicznie naprawę zniszczonych w okolicy Warszawy dróg. Nad odbudową ich pracuje 35.000 robotników. Ponadto rozpoczęli Niemcy budowę kolei z Włocławka do Płocka.

Lud polski Warszawie.

Ofiarność ludu polskiego wzrasta. Suma składek na głodnych Braci w Warszawie, nadesłanych do „Piasta“ wyniosła dnia 6 bm. ogółem

6864 koron 2 hal.

Z powodu braku miejsca nie podajemy dziś szczegółowego wykazu ofiarodawców gmin, wymienionych w poprzednim numerze. Podamy go w numerze następnym.

W ciągu ubiegłego tygodnia otrzymaliśmy składki następujące:

Gminy:

Gmina Glinnik średni 75 K, zebrane przez Teklę Ciepielę. Gmina Garbek 17 K 10 h, zebrane przez Jana Rogozińskiego. Gmina Żarnowiec 41 K 64 h, zebrane przez zwierzchność gminną. Gminy Stańkowa i Wola Stańkowska 100 K, przesłane przez F. Kołodzieja, wójta. Gmina Joniny 42 K 56 h, zebrane przez zwierzchność gminną oraz przez Michała i Wawrzyńca Skrucha. Gmina Skrzynka ad Dobczyce 43 K 48 h, Gmina Wrzępia 26 K 2 h, zebrane przez Franciszka Strózika, sekretarza gminnego. Gmina Szczepańcowa pow. Krosno 138 K. Gmina Więckowice 23 K 20 h. Gmina Dulcza Mała i dzieci szkolne 40 K 9 h, zebrane przez Jana Wojtaszka, nauczyciela. Gmina Kielanowice 34 K 90 h, zebrane przez Tomasza Schaba. Gmina Dąbrowa 67 K. Gmina Bierzanów 41 K 28 h. Gmina Kuleszów 31 K 10 h.

Dzieci szkolne:

Dzieci szkolne w Brzegach, pow. wielicki, 14 K 92 h. Dzieci szkolne w Grochowcu 2 K 82 h, jako drugą część składki. Dzieci szkolne w Byszycach 12 K 71 h, zebrane przez p. H. Cyganową, nauczycielkę.

Szczegółowy wykaz ofiarodawców z wyżej wymienionych gmin, oraz wykaz dzieci szkolnych, podamy w następnym numerze:

Kółko rolnicze żeńskie we Włosienicy 40 K, które złożyły: Po 2 korony: Marya Olek, Aniela Nycz, Rozalia Lekka. Po 1 koronie: Maryanna Bernaś, Karolina Bernaś, Antonina Balon, Elżbieta Wacławek, Julia Puskarczyk, Katarzyna Węgrzyn, Anna Cicha, Agnieszka Obstarczyk, Józefa Żydek, Julia Grubka, Marya Tokarz, Martyna Lekka, Helena Płoszczyca, Rozalia Słomka, Antonina Szczęśniak, Agnieszka Kaszyca, Magdalena Kaszyca, Maryanna Stokłosa. Pozostałe członkinie złożyły 16 K.

Polacy z poza granic kraju:

Polacy w Bośni, wieś Kunowa ,powiat Prnjavor 83 K 62 h, zebrane przez Jana Dula i Szczepana Motyla. Na sumę tę złożyły się następujące datki: Po 2 korony ofiarowali: Józef Sterny, Kunegunda Kogutka, Jan Rendych, Katarzyna Żmuda, Michał Rendych, Katarzyna Kopeć, Tomasz Buciak, Andrzej Dulęba, Andrzej Pipa, Zofia Kaleńska, Katarzyna Kościelna, Mikołaj Śmietana, Magdalena Grabarz, Jakób Bochenek, Paweł Ogórek, Marya Drapała, Agnieszka Kułaga, Marya Pinczuk. Po 1 koronie: Bartłomiej Pikór, Wawrzyniec Chudzik, Franciszek Cisło, Jan Kupczak, Julia Bochenek, Anna Korkosieńska, Franciszka Kułaga, Anna Gałka, Jan Sądaj, Jan Kosior, Michał Broński, Katarzyna Janeczko, Stanisław Motyl, Aniela Rendycz, Agnieszka Mierzwa, Jan Klich, Antoni Szewc, Jan Ozga, Stanisław Ozga, Agnieszka Marks, Franciszka Skiba, Antonina Sopkowicz, Albina Kulkiewicz, Aniela Rzezwicka, Jakób Ciej, Joanna Sterna, Tadeusz Sterny 10 letni syn Józefa, Wit Szewczyk, Kazimierz Czuber, Józef Dzioba, Joanna Noworyta, Elżbieta Janiecz, Walenty Ozga, Karol Ongehajer, Franciszek Piszczek, Walenty Dziechciarz, Szczepan Motyl, Dominik Wójcik. 1 K 40 h: Konstanty Sepkowicz. 80 halerzy: Józefa Ozga. 72 halerze: Agnieszka Dybał. Po 60 halerzy: Paweł Korkosiejski, 8-letni syn Agnieszki Kułagi, Stanisław, Karolina Dul, Karol Wieczorkiewicz, Katarzyna Bochenek, Anna Pławiak, Aniela Mróz, Piotr Hohel, Konstanty Bochenek, Aniela Buryła. Po 40 halerzy: Pietryna Piela, 4-letnia córka Agnieszki Kułagi Aniela, Jan Filip, Antonina Dybał, 30 halerzy: Antonina Bandurka. Po 20 halerzy: 6-letnia córka Agnieszki Kułagi Władysława, Stanisław Pikór.

Osoby prywatne:

Marya Miela z Dulczówki 8 K, Jan Danek z Żebraczki 2 K, Józef Mleczko z Wólki grackiej 10 K, Franciszek Krzyżak z Kobyłczyny 4 K, Jan Stokłosa z Poznachowic 8 K, Anastazya Jasiołek z Wołowic 1 K, Jan Jarząb z Borowej 12 K, Antoni Zawalski z Załuża 70 hal, Marya Kuberska z Wielkich Dróg 1 K 66 h. Rodzina Wiethy z Ropczyc 3 K. Andrzej Krupa z Teodorówki 2 K.

W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 6 grudnia włącznie) wpłynęło do administracyi „Piasta“ na pomoc dla Warszawy 922 K 80 h.

Wykazana w porzednim numerze suma składek wynosiła 5941 K 22 h. Do dnia 6 grudnia wpłynęło więc ogółem 6864 K 02 h.

Pozgonne.

Ś. p. porucznik Jan Łysek.

W pierwszych dniach listopada b. r. zginął w zaciekłych walkach ś. p. **Jan Łysek**, porucznik w 2 brygadzie Legionów polskich, komendant kompanii śląskiej. Zgon jego wywołał żal serdeczny nietylko wśród wszystkich towarzyszów broni, ale także na ziemi śląskiej, której był wzorowym i pracowitym synem.

Ś. p. Jan Łysek pochodził z Jaworzynki, z pięknej góralskiej wioski pod Jabłonkowem na Śląsku austryackim. Ojciec jego był ubogim góralem. Przy pomocy polskiej inteligencyi ukończył szkoły w Cieszynie i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Przez pewien czas pełnił obowiązki nauczyciela w powiecie frysztackim, a następnie przez trzy lata był kierownikiem polskiej szkoły w Jaworzu w powiecie bielskim, utrzymywanej przez Koło I. (męskie) krakowskie Tow. Szkoły Ludowej. Ciężkie tam były warunki pracy, niechęć ze strony miejscowych czynników do polskiej szkoły bardzo wielka, jednak ś. p. Jan Łysek potrafił zwyciężyć wiele trudności i stworzyć piękną placówkę narodowego wychowania, tak rzadką, niestety, w powiecie bielskim na Śląsku.

Gdy powstawały Legiony, należał do najczynniejszych organizatorów drużyn ochotniczych na Śląsku. Stanął na czele jednej kompanii ze Śląska i przebył z nią wszystkie trudy wojenne w Karpatach, Galicyi wschodniej i Besarabii, a gdy się brygady zjednoczyły, prowadził ją do ataków na wroga gdzie znalazł śmierć bohaterską.

Ś. p. Jan Łysek zachęcił bardzo wielu synów ludu polskiego na Śląsku do wstąpienia do Legionów polskich i sam stanął na ich czele. Przez to uroczyście zadokumentował, iż ziemia Piastowska jest nierozerwalną częścią Polski, gdyż jej synowie na równi z synami Polski z Galicyi i Królestwa życie swoje poświęcają w ofierze za wolność Ojczyzny.

Był ś. p. Jan Łysek niestrudzonym bojownikiem o prawa Polaków śląskich, o polskie szkolnictwo, o godność ludu polskiego i za to należy się jego pamięci cześć zasłużona.

Niechaj spoczywa w pokoju, niechaj jego pamięć przyświeca innym młodym pracownikom śląskim i będzie im przykładem w pracy dla dobra sprawy publicznej

Listy od naszych żołnierzy.

List z Łucka.

Łuck w listopadzie.

Jedno z najstarszych miast na Wołyniu (istniało już w VII. w.), leży nad rzeką Styrem, który go półkolem oblewa, podobnie, jak Wisła, Kraków. Nad wysokim brzegiem Styru leży zamek, zbudowany przez księcia litewskiego Lubarta. Z warownego niegdyś zamku pozostały tylko zewnętrzne mury wraz z trzema basztami. W r. 1429 odbył się tu świetny zjazd, w którym wzięli udział cesarz niemiecki Zygmunt, król polski Jagiełło, wielki książę litewski Witold, mistrz zakonu krzyżackiego, wielki książę Moskwy, hospodar wołoski i dwóch hanów tatarskich. Powodem tego zjazdu było dążenie Witolda, by otrzymać koronę królewską na Litwie.

Wojny kozackie i częste pożary sprowadziły upadek miasta i zamku. W nowszych czasach miasto podnosi się głównie z powodu wybudowania kolei żelaznej.

Z pięciu kościołów i klasztorów pozostał tylko jeden, obok zamku, dawniej kościół i klasztor OO. Jezuitów. Inne kościoły spaliły się lub je poburzono, a na ich fundamentach (kościół OO. Karmelitów) wybudowano cerkwie prawosławne. Zabudowania klasztorne obrócono na użytek rządowy. Wspaniały jest kościół pojezuicki, wybudowany w stylu romańskim. Dawniej była tu katedra, w r. 1756 przeniesiono stolicę biskupstwa łuckoostrogskiego do Żytomierza.

Oprócz kilku cerkwi prawosławnych znajduje się tu także kościół luterski, gdyż w okolicach Łucka jest wielu kolonistów niemieckich — lutrów.

Miasto skupia się głównie około długiej ulicy „Szosowej“, prowadzącej od stacyi kolejowej do zamku. Rynku niema.

Łuck liczył przed wojną 30.000 ludności, w tem 23.000 żydów, a około 2 tysiące Polaków. Handel wyłącznie w żydowskich rękach. Nie znalazłem ani jednego sklepu Polaka lub Rusina. Dziwnem to się może wydać, iż pomimo, że żydzi nie mięli w Rosyi żadnych praw obywatelskich, tak licznie zagnieździli się w miastach i miasteczkach Wołynia. Powodem tego przekupstwo władz. Nie noszą żydzi pejsów, ani chałatów, muszą też mówić po polsku. Wychodzi tu podczas wojny założony dziennik p. t.: „Wiadomości Łuckie“, drukowany w języku niemieckim, polskim i ukraińskim. Zorganizowano tu także milicyę obywatelską, składającą się prawie z samych żydów.

Towarów i środków żywności nie brak, jednakże niemożliwie drogie. Tak n. p. funt rosyjski (40 dkg) zwykłego chleba kosztuje 16 kopiejek (16 ct.), jajo 15 kop., litr mleka 60 kop., funt masła 2 rb., za to mięso jest tanie, gdyż funt kosztuje tylko 18 kop.

Pomimo dwukrotnych zmagań wojujących armii około Łucka, miasto nie wiele ucierpiało, z wyjątkiem kilku kamienic trochę uszkodzonych od pocisków armatnich. Koło miasta i zamku widać łąki bagniste, pozatem ziemie tu bardzo urodzajne. *Paweł Zawiłowicz.*

Krwawym szlakiem.

Przed kilku tygodniami zamieściliśmy w „Piaście“ list p. Józefa W o l a k a, forszpana przy oddziale sanitarnym, opisujący wrażenie z przejazdu przez okolice Sieniawy. Dziś zamieszczamy jego drugi — choć spóźniony — list, jako bardzo ciekawy:

Królestwo Polskie, w październiku.

Dziękuję bardzo kochanemu „Piastowi“, że mi wydrukował mój pierwszy list. Zachęcony, piszę swoje wrażenia dalej:

Po ominięciu Sieniawy, koło której cała ziemia świadczy o strasznych bojach, jakie się tam toczyły, nasz obóz sanitarny zatrzymał się dopiero na granicy Galicyi, gdzieśmy opatrywali rannych przy transporcie konną kolejką. Mieszka tu już wielu Rusinów, choć rzymsko-katolików. Opowiadali, że i oni dość wycierpieli od Moskali. Od rekwizycyi ratowali się tem, iż mówili, że są prawosławni.

Po kilku dniach ruszyliśmy dalej do Królestwa. Droga wiodła przez las, który także poznał, co to wojna, bo był strasznie zniszczony i połamany kulami armatniemi. Co kawałek w nim „dekungi“ i to dobre, bo drzewa nie brakowało. Co kawałek krzyże brzozowe lub z innego drzewa — znaczące mogiły naszych i rosyjskich żołnierzy.

Dojechaliśmy wreszcie do miasteczka T a r n o g r o d u. Nie wiele ono ucierpiało od wojny. Staliśmy tu dla wypoczynku parę godzin. Z rozmowy z mieszkańcami dowiedzieliśmy się, że Moskale, cofając się, zaczęli ludzi wyganiać i chcieli wszystko palić, a nawet podpalili kilka domów. Ludność, choć przerażona, gasiła jak mogła i uchroniła miasteczko i wsie. Domy tu prawie same drewniane, słomą kryte — byłoby wszystko w mgnieniu oka poszło z dymem. Więc też nasze wojska, idące jak burza za wrogiem, powitano z radością. Kilku podpalaczy nasi wzięli do niewoli, kilku, na gorącym złapanych uczynku, doraźnie nagrodzili — kawałek ołowiu starczył za nagrodę. W największym strachu — jak mi opowiadali ludzie — byli tu urzędnicy rosyjscy. Gdy się zbierali do ucieczki, ludność pytała ich, co ma robić, czy uciekać, czy zostać. „Ta szczobyście uciekały — odpowiadali — siuda my nie uciekamy“. A drugi zaraz mówił: „Ta szczo gawarisz? Ta przecie Awstryjec nie głupi; pije kawę, to wygra sprawę, a nasi piją czaj, to musi przegrać kraj. Musimy uciekać, bo by nas Awstry-

jec urezał". Na drugi dzień już ani jednego czynownika nie było. Polacy zostali wszyscy, prócz tych, których zabrano do robót. Na wyganianie ludzi przemocą Moskale nie mieli czasu, bo musieli zmykać.

Po „menaży" ruszyliśmy dalej. Wszędzie mniejsze lub większe zniszczenie, wszędzie okopy i zapory z drutu kolczastego. I to Moskali nie uratowało. Musieli uciekać. I uciekali, niszcząc wszystko, co było pod ręką. Gdzie tylko się dłużej zatrzymali, tam zostawało tylko niebo i ziemia i zostawali nędzarze, pozbawieni w kilku godzinach wszystkiego.

Mam jeszcze dużo do pisania, ale odkładam na później, bo niema czasu. Kończę więc, przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienie naszym Czcigodnym posłom ludowym, Redakcyi „Piasta" i wszystkim Czytelnikom.

Józef Wolak.

Ostatni list.

Jeden z żołnierzy 20 pułku piechoty, służący przy sanitetach, Franciszek Żw., otrzymał od żołnierza tegoż pułku, Władysława Zimowskiego, napisany przezeń na łożu śmierci, w polowym szpitalu list z usilną prośbą, aby ten list był podany do publicznej wiadomości. Spełniając ostatnią wolę zmarłego towarzysza broni, sanitet Żw. przesłał nam ten list, a my go poniżej zamieszczamy:

„**Szpital polowy,** 10 sierpnia.

Widzę, że za kilka chwil dusza wyjdzie z ciała mojego. Ciężko ranny, czuję, że się już z tego łoża nie dźwignę. Za chwilę umrę, spokojny, bo spełniłem swój obowiązek żołnierza i Polaka. Tylko jedno mnie pali i dręczy pragnienie: chciałbym, nim zamknę oczy na zawsze, bym się mógł zobaczyć z ukochaną moją dziewczyną, z Polcią Cz... z mojej wsi rodzinnej, z Ropicy Polskiej, w powiecie gorlickim. Kiedy szedłem w bój, obraz jej stał mi przed oczami; kiedym szedł do ataku, oczy jej mi świeciły, jak gwiazdy i chroniły od kul. Jakżebym pragnął teraz ją zobaczyć!

Niebiosa nie pozwolą mi tego doczekać. Czuję, że koniec się zbliża. Więc Cię żegnam, dzieweczko ty moja i proszę konającemi ustami: bądź Ty mi wierną do grobu, ah, jak ja Ci byłem. Tyś przed Bogiem jest moją, tylko przed ludźmi nie byłaś. Teraz, w ostatniej chwili mego życia, publicznie to ogłaszam, żeby cały świat wiedział. Dziękuję Ci za wszystko, coś tylko mi uczyniła, ale proszę Cię, pozostań mi wierną.

A teraz do Was się zwracam, Rodzice moi najdrożsi. Nie gniewajcie się, że ja tak piszę, nie miejcie mi tego za złe. Bóg dodał mi w ostatniej chwili tyle sił, że mogę napisać to, czego nikomu za życia nie powiedziałem.

Żegnajcie mi, Rodzice najdrożsi, żegnaj i Ty, która mi w chwili zgonu osładzasz cierpienia. Bóg z Wami! Żegnam na wieki Was i cały świat.

Władysław Zimowski
żołnierz 20 p. p."

Tam, gdzie grzmią armaty...

Testament na polu bitwy.

Bryzg, huk, kurz, dym — wszystko pada plackiem na ziemię, by ujść granatu.

Po minucie rozgląda się każdy wokoło siebie, co słychać ze sąsiadem.

Wszyscy zdrowi — jeno stary Ciapała nie może się jakoś pozbierać. Krew sączy mu się z piersi.

— Chłopaki, pozbierajcie no mnie, bo mnie w piersiach ściska coś! Niedobrze ze mną. Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan..

Skłonił głowę... omdlał.

Pokrzepili go wodą, łyknął parę kropel i przyszedł do siebie.

— Wojciechu... weźcie siedem śrybła, poślijcie babie. Konia kasztana niech sprzeda, młynek niech wypłaci, niech się gospodarzy chudniaczka sama. Panienka, Matka Boska niech im błogosławi... Do Jaśka w Ameryce niech napisze, niech się wróci na opiekuna moich dzieci. Dwa śrybła księdzu proboszczowi na mszę świętą za moją duszę...

— Idźcie, idźcie, kumie, nic wam nie będzie, nie gadajcie o śmierci — odpowie mu zmartwiony Wojciech. Wtem rozlega się głos: „Marschieren, Kompagnie marsch!"

— Ostańcie z Bogiem! — Z Panem Jezusem!

Właśnie nadchodzi ks. kapelan, feldkurat.

Cupnął, zarzucił siwą stułę... poszeptali, pogadali...

Wieczór, późno w noc księżycową, przechodzimy tą samą drogą po menaż. W tem miejscu, gdzie Ciapała dostał ranę w pierś, usypano już żółtą mogiłkę i wstawiono krzyżyk brzozowy. Wąsaty Wojciech wyjął fajkę z gęby, klęknął i cicho szeptał: „Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie".

W pobliżu kuchni przy ognisku siedzi ks. feldkurat, wokoł niego żołnierze, jak wroble koło bocianiego gniazda — ks. feldkurat rozdaje swoją czekoladę.

— Jak się macie dzieci? A to wy Wojciechu? Ciapała kazał was pozdrowić. Śpi spokojnie na świętej chełmskiej ziemi. „Gaz. Podhal."

„Czujesz".

Jeden z wojennych korespondentów z czarnogórskiego placu boju, przytacza następujące ciekawe opowiadanie pewnego kapitana o Czarnogórcach:

„Czarnogórcy — to nieprzyjaciel waleczny, podstępny. Same dzielne chłopy. Takie „czujesz"... My ich nazywamy „czujesz". Dlaczego? Zaraz powiem. Zanim Czarnogórcy podejmą atak, od szczytu do szczytu idą u nich okrzyki: „Marko! Czujesz? — Petar! Czujesz? (słyszysz?) — Nie widzimy ich, ale słyszymy okrzyk: „Marko! Czujesz? A Marko w miękkich opankach skacze z kamienia na kamień po dwa metry. A teraz przysiada pomiędzy dwoma kamieniami, trzecim zasłania sobie głowę i staje się niewidzialnym. Po chwili dokładnie na umówionym punkcie spotyka się z Petarem. Jest ich już dwóch. Z lewej strony znowu dwóch. Samotny posterunku — miej się na ostrożności! I znowu okrzyk po okrzyku, od kamienia do kamienia: „Marko! Czujesz?" Od tego wyrazu „czujesz" nazywamy ich „czujeszami". Oni nazywają nas „Szwabami". W mojej kompanii mam żołnierzy czterech narodowości, między nimi także Serbów — ale dla „czujeszów" wszyscy są „Szwabami". Gdy czasem w nocy chcą nas atakować, a my oświetlamy przedpole za pomocą pistoletów świetlnych, oni krzyczą: „Szwabska komedya"! Wogóle wszystkie nowoczesne środki wojenne są dla Czarnogórców „szwabskiemi komedyami" — zwłaszcza samoloty. Czarnogórcy wołają do nas, ażebyśmy do ich kraju nie wysyłali lotników i nie robili takich komedyi.

Wogóle Czarnogórcy są dzielni, prości i piękni w swojej dzikości. Kobiety ich idą z nimi w ogień, rannych wynoszą, a poległych ciągną postronkami. To na-

ród pierwotnych bohaterów

Oni do nas nie mają nienawiści, a my do nich także nie. Prowadzimy wojnę, jak dwa godni przeciwnicy, chociaż oni czasem stają się jakby dzikiemi zwierzętami. Dlaczego powstali przeciwko nam? Biedni „czujesze“...

nad Soczą.

Jeden z korespondentów wojennych, który zwiedzał front austro-węgierski nad rzeką Soczą (Izonco), w ten sposób opisuje walki, jakie się tam w ostatnich czasach toczyły:

„Krwawa walka o wzgórze Doberdo przechodzi okropnością wszystko, co dotychczas w ciągu tej wojny widziałem. Przed pozycyami dwóch pułków austryackich leżało pewnego dnia 4.000 włoskich trupów. — Miałem sposobność obejrzeć to trupie pole. Zaczynało się ono na kilkaset kroków przed i pod pozycyami austryackiemi.

Trująca woń trupiej zgnilizny unosi się nad tą niwą śmierci, rozchodząc się we wszystkie strony. Nie można uciec przed tym okropnym zaduchem, który ściga obecnych, nawet w ich pomieszczeniach stałych. Mróz nie jest jeszcze dość silny, ażeby na woń tę tłumiąco mógł podziałać. Wskutek tego żołnierze, oparujący w tym punkcie, zamienili się w lud milczaków, gdyż nikt zbytecznego nie wypowie tu słowa, ażeby w tej strasznej atmosferze nie otwierać ust.

Tu i ówdzie słychać jęki rannych. Niemożliwością jest udzielenie im pomocy, gdyż Włosi silnie ostrzeliwują wysuwające się naprzód kolumny sanitaryuszy.

Ale także Włosi zasługują na szacunek, Włosi, którzy po stosach ciał swoich towarzyszów broni, wciąż idą do nowych szturmów, nie dając się wielkością daremnych ofiar odstraszyć“.

Wobec zimowej kampanii.

Wojna tegoroczna zaczyna na wszystkich frontach przemieniać się powoli w wojnę pozycyjną. Zarówno we Francyi, jak na terenie wojny z Rosyą i Turcyą, panowała w ubiegłym tygodniu względna cisza, nawet ofenzywa włoska, po kilkakrotnem złamaniu się, zamarła, to zaś, co się działo w Serbii i Czarnegórze, było już tylko wbijaniem ostatniego gwoździa w trumnę serbskiej niepodległości. Armie na wszystkich frontach już się przygotowały na przebycie zimowej kampanii, tak, że o ile teren wojny nie przeniesie się w dniach najbliższych do Azyi, gdzieś nad rzekę Tygrys lub nad kanał Sueski, to rozpocznie się zwyczajna kampania zimowa, o charakterze walk pozycyjnych, to znaczy pewne obumarcie operacyi wojennych na większą skalę.

Pogrom Serbii.

Los państwa serbskiego dokonał się już w zupełności. Król serbski i Pasicz znaleźli schron w Skutari w Albanii. Stary król Pietr uciekał wśród najokropniejszych warunków, nie jedząc po dwa dni, a uciekał takiemi drogami, że go często musiano nieść na noszach, bo ścieżką ani wóz, ani koń nie mógł przejść. Posłowie serbscy pouciekali do Salonik. Armia serbska, względnie jej resztki, schroniły się do Albanii. W górach albańskich błąka się jeszcze kilka tysięcy maroderów, ostatnie szczątki armii serbskiej, które ciągną za sobą pół miliona kobiet i dzieci. Tysiące głodnych, przemarzniętych ludzi — to obraz ginącej Serbii, obraz nienaturalnej masowej śmierci. Ani kawałeczek ziemi serbskiej nie został już wolny. Cała Serbia jest w ręku zwycięskich wojsk sprzymierzonych. — Nic dziwnego, że król Pietr przed opuszczeniem Serbii, napisał do cara list, w który włożył grudkę serbskiej ziemi, a w którym oświadczył wprost, że car przed Bogiem odpowie za zbrodnię, jakiej się dopuścił na Serbii, zmuszając ją do wojny i w krytycznej chwili nie idąc jej z pomocą.

Los Serbii podzielić może niezadługo Czarnogóra, w którą już wojska austryackie się wdarły. Strach jest w Czarnogórze taki, że ludzie masami opuszczają kraj i idą do Albanii, choć górzyste położenie kraju jest najlepszą dla armii czarnogórskiej obroną. Kasy publiczne wywieziono z Czarnogóry do Włoch.

Rosya i Anglia winne.

Winę upadku Serbii ponosi w pierwszym rzędzie Anglia, w drugim Rosya. Anglia mogła była przyjść Serbii z pomocą, ale nie chciała. Sir Grey, obiecując Serbii pomoc, chciał przez to pobudzić Grecyę do wystąpienia w obronie Serbii, ale o wysłaniu żołnierzy angielskich do Serbii wcale nie myślał. Rosya zaś możeby i chciała iść swoim pupilom z pomocą, ale po pierwsze niema na to sił, po drugie — za późno. Tak więc Serbia podzieliła los Belgii. Była narzędziem Rosyi, jak Belgia była narzędziem Anglii — i straciła niepodległość. Anglia i Rosya bowiem, to dwa molochy, dla których nie istnieją żadne względy, jeśli chodzi o ich nasycenie.

Francya się budzi.

Zaczynają to rozumieć i we Francyi. Słychać, że generał Joffre, naczelny wódz francuski, zgorszony tem, że Anglia nie tylko nie przysyła żołnierzy do Francyi, ale ich z Francyi zabiera i chce nawet zabrać żołnierzy francuskich, aby dla Anglii bronili Suezu, zamierza ustąpić, widzi bowiem, że Francya jest tylko wyzyskiwaną przez Anglię, która cudzym kosztem wojnę prowadzi. To przekonanie ujawnia się i w całej Francyi, a to może w danym momencie zaważyć na szali pokoju i wojny.

O Grecyę i Rumunię.

Tracąc coraz bardziej zaufanie u sojuszników, Anglia rękami i nogami chce teraz odnieść bodaj sukcesy dyplomatyczne. Chodzi jej o wciągnięcie w wir wojny Grecyi, a bodaj tylko o przeszkodzenie przyłą-

czeniu się Grecyi do Austryi i Niemiec. W Atenach toczy się więc wielki bój dyplomatyczny. Anglia zdołała już podobno dużo na Grecyi wymusić, ale czy wymusi wszystko, czego chce, nie wiadomo, bo słychać, że Grecya zawarła już układ z Niemcami i Austryą. W każdym razie dotąd Grecya jest i chce być neutralną. Oddała pod przymusem Salonikę, oddała wojskom francusko-angielskim część kolei do rozporządzenia, ale dotąd nie wiadomo, czy tych wojsk, którym grozi nad rzeką Wardarem osaczenie przez Bułgarów, nie rozbroi, jeśli zwyciężone będą szukały ocalenia na terenie Grecyi. O uniknięcie tego chodzi Anglii najbardziej. Niemniej chodzi Anglii o Rumunię, która się również jak Grecya zbroi, a co ważniejsze, wzmacnia swoje posterunki na granicy rosyjskiej. Z tego, co dotąd widoczne, widać, że i Grecya i Rumunia chcą zostać neutralne, ale sympatyami przechylają się na stronę Niemiec i Austro-Węgier. Przed wiosną i Grecya i Rumunia z pewnością w wojnę w każdym razie się nie wdadzą.

Wojna i pokój.

Wśród tych walk o Bałkan w operacyach wojennych czuć już zimowy spokój. O ile armie sprzymierzone nie podejmą większych operacyi, to czwórporozumienie z pewnością ich nie podejmie, bo go na nie nie stać. Zdaje się więc, że do wiosny będziemy mieli względny spokój na terenach walk.

Z tego spokoju chcą skorzystać Amerykanie, którzy wysłali już do Europy misyę pokojową, z ożoną ze 150 ludzi. Ci ludzie będą chcieli nawiązać układy, celem przyspieszenia pokoju. Czy im się to uda — zobaczymy.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą. Poza zwyczajnym koncertem armatnim prawie na całym froncie panował w ubiegłym tygodniu spokój. Rosyanie poniechali już wszelkich ataków i przygotowali się na zimę.

Wojna z Włochami. Po trzech tygodniach zaciętych walk, głównie nad rzeką Soczą, tydzień ubiegły przyniósł chwilowy spokój. Włosi, nie zyskawszy nic, zaprzestali ataków, albo je ponawiali ze słabemi siłami. Wojna kosztowała ich dotąd 4 miliardy koron i 600 tysięcy żołnierza, a nie przyniosła im zupełnie nic.

We Francyi i w Dardanelach nie było w ubiegłym tygodniu poważniejszych wypadków.

Wojna z Serbią została już faktycznie skończoną. W ubiegłym tygodniu Niemcy i Bułgarzy zdobyli Monastyr i w pościgu za Serbami dotarli aż do miasta Ipek. Armia francusko-angielska nad Wardarem jest prawie z trzech stron otoczona i będzie się musiała cofnąć do Salonik przed naporem Bułgarów. W ten sposób francusko-angielska awantura w Macedonii skończy się, a los Serbii zostanie ostatecznie przypieczętowany.

Wojna w Azyi. Anglicy posunęli się byli dość daleko w głąb Turcyi w Mezopotanii. W ubiegłym tygodniu zadali im Turcy straszną klęskę pod Ktesifonem i odrzucili ich daleko od Bagdadu. I tam więc Anglia została zwyciężona.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Popierajcie Kółka rolnicze!

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier.

Ustąpienie trzech ministrów: skarbu, handlu i spraw wewnętrznych, wywołało w prasie różne artykuły. Twierdzą, że powodem ustąpienia ministra skarbu Engla było także stanowisko posłów polskich,

Bar. Heinold po ustąpieniu z ministerstwa został mianowany namiestnikiem Moraw.

Dnia 17 b. m. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, zaś 18 b. m. posiedzenie Komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych pod przewodnictwem eksc. Długosza.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim wniósł znany przywódca socyalistów Liebknecht dziesięć zapytań do kanclerza, między innemi zapytanie o warunki pokoju. Partya socyalistyczna skarciła za to Liebknechta, oświadczając, że się z nim nie solidaryzuje. Na pytania te nie będzie z pewnością odpowiedzi.

Z Włoch.

Parlament włoski zebrał się 1 grudnia. Minister spraw zagranicznych Sonnino wygłosił długą mowę, w której doniósł, że Włochy przystąpiły do umowy londyńskiej, iż nie zawrą pokoju osobno, tylko razem z Rosyą, Francyą i Anglią. Dalej oświadczył, że Włochy nie mogą pozwolić na wymazanie Serbii z mapy Europy; muszą przynieść pomoc armii serbskiej. Jak twierdzą dzienniki, pomoc ta ograniczy się tylko do zaopatrzenia serbskiej armii w Albanii w żywność i amunicyę. Mowę Sonnina przerywali socyaliści, którzy już na drugiem posiedzeniu zaczęli opozycyę. Przyszło do hałaśliwych scen, podczas których socyaliści wołali: „Niech żyje włoska republika!“ Jeden z socyalistów zakończył mowę wezwaniem, by rząd przyspieszył zawarcie pokoju.

Z Francyi.

W parlamencie francuskim socyaliści postawili wniosek, by nie asenterować najmłodszych roczników, ale wziąć do wojska tych, co się dotąd od wojska wykręcają. Wniosek odrzucono.

KRONIKA.

Sprawy wojskowe.

Asenterowani z lat 1872, 1873 i 1896, którzy się mieli stawić do szeregów dnia 6 grudnia, na podstawie wydanego w niedzielę rozporządzenia, mają iść do służby **dopiero 15 grudnia.**

Obowiązek służby wojskowej rozszerzony został obecnie na ludzi **od lat 50 do 55.** Ludzie ci będą jednak używani do służby **tylko w obrębie kraju i to na przeciąg 6 tygodni;** powtórnie powołani być mogą dopiero w dwa miesiące po opuszczeniu pierwszego okresu służby.

Premie zasiewowe.

Wszyscy ci, którzy obsiali tej jesieni grunt, leżący odłogiem, winni się zgłosić kartką korespondencyjną do Galic. Zakładu wojennego w Krakowie, Plac Szczepański 8.

Po stwierdzeniu zasiania otrzymają gospodarze bezzwrotną premię w kwocie 25 koron od 1 hektara (1¾ morga). Należy więc jak najprędzej zgłaszać obsianie pola do Zakładu wojennego.

O ciepłą odzież dla dzieci.

Wojskowy fundusz dla wdów i sierot w Wiedniu zajął się zeszłej zimy zaopatrzeniem w ciepłą odzież wiedeńskich sierot po wojskowych, poległych lub zmarłych wskutek wojny. W ten sposób udzielono tysiącom sierot podarunków gwiazdkowych, a matkom ułatwiono zabezpieczenie dzieci przed surowością zimy. Podobną akcyę podjęto obecnie w szerszym zakresie.

Liczba sierot, pozostałych po wojskowych, potrzebujących ciepłej odzieży, jest w Galicyi niewątpliwie bardzo znaczna. Jest więc obowiązkiem społeczeństwa przyjść z pomocą tym rodzinom ciężko nawiedzonym, które straciły na wojnie ojca i walczą z niedostatkiem. Spiesząc z materyalną pomocą, o której mowa, wniesiemy w niejeden osierocony dom choćby trochę pociechy, choćby odrobinę gwiazdkowego nastroju.

Krajowy Komitet ochrony dzieci dla Galicyi Zachodniej, uzyskawszy na ten cel znaczniejszą subwencyę z wojskowego funduszu zapomogowego dla wdów i sierot, jakoteż od książęco-biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny, podjął akcyę gwiazdkowego **zaopatrzenia w ciepłą odzież ubogich sierot po żołnierzach i legionistach w zachodniej Galicyi.**

Zwracamy się więc do tych wszystkich osób i instytucyj, którym los tej najbiedniejszej dziatwy leży na sercu, aby zechciały w miarę możności, choćby najdrobniejszą kwotę ofiarować na cel powyższy.

Łaskawe datki uprasza się nadsyłać pod adresem: **Mieczysław Szybalski w Krakowie, ul. Kapucyńska 7.** Tamże można otrzymać także formularze na prośby o ciepłą odzież.

Adam Sapieha
książę-biskup krakowski.

Witold Hausner
prezes krajowego Komitetu ochrony dzieci dla Galicyi zach.

W sprawie reformy szkolnictwa ludowego otrzymaliśmy cały szereg artykułów. Druk ich rozpoczniemy w najbliższym numerze.

„Dział kobiet" musieliśmy w tym numerze z powodu braku miejsca opuścić. W następnym numerze damy ten dział w większej objętości.

Cały szereg korespondencyj z powiatów i gmin, które nie weszły do tego numeru, zamieścimy w numerze następnym.

„Pieśni i piosenki wojenne". Otrzymujemy ciągle różne wiersze, pieśni i piosenki wojenne, niektóre istotnie bardzo piękne. Każda poczta przynosi ich nam jednak tyle, że moglibyśmy niemi zapełnić cały numer „Piasta". Wobec tego, że materyału mamy aż nadto dużo, **w styczniu wydamy drugą część „Pieśni i piosenek wojennych"** i zamieścimy wszystkie najlepsze utwory, jakie nam nadesłano. Gdyby te utwory nie pomieściły się w jednej książeczce, wydamy potem trzecią, aby potomności zestawić te dokumenty chłopskiej duszy czasu wielkiej wojny. Pierwsza część „Pieśni i piosenek wojennych" jest jeszcze do nabycia w Administracyi „Piasta" po cenie 20 hal. za egzemplarz.

Prześliczna książka. W ostatnich dniach wyszła w Krakowie z druku prześliczna książka pod tytułem: **„Pieśń polska w latach wielkiej wojny".** Duża ta książka w pięknej okładce, zawiera wybór najpiękniejszych pieśni i piosenek wojennych, dokonany przez red. Ludwika Szczepańskiego. Książka nadaje się doskonale na podarki. Cena książki wynosi 2 kor. 20 hal. Można ją nabywać także w Administracyi „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4.

W sprawie listów do jeńców w Rosyi. W odpowiedzi na liczne zapytania donosimy, że kartki do jeńców w Rosyi wysyłać można jedynie przez Czerwony Krzyż, który jest towarzystwem międzynarodowem. Dlatego też łudzi się, kto sądzi, że kartki do jeńców prędzej dochodzą, jeśli się je wysyła przez Sztokholm lub kędyindziej. Austryacki Czerwony Krzyż ma te same sposoby i środki wysyłki listów do jeńców, co i każdy inny. Jeżeli listy do jeńców nie dochodzą, to już jest to wyłącznie wina rosyjskich poczt. Stwierdzono, że dużo listów ginie, że nawet giną wysyłane do jeńców pieniądze. Doszło do tego, że rząd niemiecki zagroził surowemi karami, jeśli pieniądze jeńców dalej by miały w Rosyi ginąć. To może poskutkuje. Zaznaczamy raz jeszcze, że do jeńców nie potrzeba pisać listów, tylko kartki, wydane przez Czerwony Krzyż. Treść ma być krótka i bardzo wyraźnie napisana. Adres rosyjski wypisuje Czerwony Krzyż.

Rada Nadzorcza Związku Ekonomicznego Tow. Kółek rolniczych odbyła onegdaj posiedzenie w Białej. Stwierdzono, że działalność Związku była zakreślona w tym ciężkim roku na większą skalę i bardzo owocna. Związek od lutego do października b. r. dostarczył ludności naszego kraju samych środków spożywczych za 3 miliony koron. Dostarczył mianowicie blisko 1 milion kg. cukru, 170.000 kg. mydła, 88 tysięcy kg.. słoniny, 9000 kg. sadła, 4 i pół wagonu śledzi, 500 wagonów węgla. Rolniczym organizacyom krajowym dostarczył 206 wagonów nawozów sztucznych. — Świadczy to chwalebnie o działalności Związku.

Meble dla Galicyi i Królestwa. W Wiedniu urządził dolnoaustryacki wydział krajowy wystawę mebli, które jego zdaniem będą potrzebne i pokupne w Galicyi i Królestwie,

gdzie tysiące domów zostało z mebli ogołoconych. Z wystawy tej mają korzystać stolarze wiedeńscy, aby mogli wiedzieć, jakich mebli my potrzebujemy. Zdaje nam się, że na troskliwość wiedeńskich stolarzy o nas jest może niepotrzebna. — My sobie sami potrafimy zrobić meble, mamy przecież dość stolarzy i wielkich zakładów stolarskich, a będziemy się starali o to, by, skoro nam wojna meble zniszczyła i zabrała, wiedeńscy stolarze nie zabrali nam pieniędzy za meble, które sami zrobić potrafimy.

Zboże z Rumunii. Rumunia sprzedała Austro-Węgrom i Niemcom 50.000 wagonów zboża, w tem 20.000 wagonów pszenicy, 7.500 wagonów jęczmienia i 5.000 wagonów owsa, resztę zaś kukurudzy, bobu i grochu.

Za spokój duszy śp. Walentego Drozdowicza, rewidenta krajowego Biura Patronatu, odprawioną zostanie msza św. żałobna w Tarnowie, w kościele księży Misyonarzy, dnia 7 grudnia br. o godzinie 8 rano.

Do poczty polowej nr 150 został ruch prywatnych pakietów pocztowych wstrzymany. Na razie nie można do tej poczty wysyłać żadnych paczek. Natomiast w o l n o z a n o w o w y s y ł a ć p a c z k i do żołnierzy, którzy mają pocztę polową nr 605.

Skład maszyn do szycia Józefa Kukulskiego w Jaśle znajduje się obecnie przy ulicy Kościuszki, dawny sklep p. Maresza, piekarza. Firmę tę polecamy naszym Czytelnikom.

100-letni powstaniec. Setną rocznicę urodzin obchodził 3 bm. we Lwowie ksiądz Franciszek I w a n i c k i, ostatni zapewne żołnierz polski, który brał udział w powstaniu 1831 roku przeciw Rosyi.

Z Podhala. Z końcem listopada panowały na Podhalu straszne mrozy, jakich o tej porze najstarsi ludzie nie pamiętają. W Poroninie spalił się 30 listopada kościół. Przyczyna pożaru nieznana.

Orkan w Tatrach. Na węgierskiej stronie Tatr szalał w ubiegłym tygodniu straszny orkan, który wyrywał drzewa z korzeniami i całe lasy formalnie kosił. Zdaje się, że ten orkan przyniósł do Galicyi ciepło, i że jemu zawdzięczamy, iż po mrozach nastała odwilż.

Stosunki na Śląsku. Jak donoszą, w ciągu najbliższych tygodni stanąć mają na Śląsku fabryki tkackie. Będzie to wielkim ciosem dla tysięcy rodzin polskich, które żyły z tego przemysłu. Zachodni Śląsk i część Moraw zostały w ubiegłym tygodniu wyłączone z obszaru wojennego, to znaczy, że zniesiono tam wszelkie ograniczenia w komunikacyi i sądy doraźne. Kiedy my, bodaj w zachodniej Galicyi, doczekamy się tego samego.

Odbudowa Kalisza. Architekci berlińscy przybyli do Kalisza dla opracowania planu przebudowy miasta. Przed ukończeniem planu nie wolno nic budować.

Rekwizycya dachu kościelnego. Jak donosi „Goniec Wielkopolski" w Boguszycach w Księstwie Poznańskiem, wskutek konfiskowania miedzi, zdjęto z tamtejszego kościoła częściowo dach miedziany i oddano go na użytek zarządu wojskowego. Dach sporządzono tymczasem z dachówki.

O kanał Dunaj-Odrą-Wisła. Sprawa zbudowania w Austryi dróg wodnych wlokła się u nas okropnie i spełzła mimo ustawy na niczem. Obecnie myśl wybudowania kanału, łączącego Dunaj z Odrą i Wisłą podjęli Niemcy, którzy postanowili budowę tego kanału, mającego zwłaszcza dla Galicyi olbrzymie znaczenie, przyspieszyć.

Śmierć skutkiem radości. Rzeźnik Jasiński w Zawodziu, na Górnym Śląsku, który od dawna jest pod bronią, przybył przed kilku dniami zupełnie niespodzianie na urlop. Radość z tego powodu w domu była tak wielka i wpłynęła tak niekorzystnie na żonę Jasińskiego, że runęła nagle i zmarła.

Narady delegatów Czerwonego Krzyża ze wszystkich krajów odbyły się w ubiegłym tygodniu w Sztokholmie w Szwecyi pod protektoratem szwedzkiego następcy tronu. Postanowiono utworzyć mieszaną międzynarodową komisyę, która ma zbadać położenie jeńców wojennych we wszystkich wojujących państwach.

Delegatki austro-węgierskiego Czerwonego Krzyża, które mają zwiedzić punkta zborne jeńców austryackich w Rosyi, przyjęte były onegdaj przez cesarza. Znaczy to, że będą one odwiedzać jeńców z poparciem sfer rządzących w Rosyi.

Niezwykła zdobycz. Wojska austryackie zdobyły w mieście Czaczak w Serbii skarbiec państwowego zakładu zastawniczego. Było w nim złota i srebra za 11 milionów koron.

Straty Anglików od początku wojny do dnia 9 listopada wynosiły 110 tysięcy zabitych i zmarłych, 330 tysięcy rannych, 70 tysięcy zaginionych. Są to straty w porównaniu z innemi państwami bardzo małe. Francuzi w samych poległych i zmarłych stracili w ciągu roku 600 tysięcy ludzi, Włosi w ciągu pół roku mieli razem strat przeszło 600 tysięcy. Tak, ale Francuzi i Włosi się biją, podczas gdy Anglicy ciągle obiecują się bić.

Księża, polegli na wojnie. W armii francuskiej zarówno jak we włoskiej, księża nie są uwolnieni od służby wojskowej i biorą udział czynny w wojnie. Na froncie wojennym we Francyi zginęło dotąd, jak słychać, 3500 księży i 2300 kleryków francuskich.

Rekord poranienia zdobył pewien żołnierz angielski, artylerzysta Birch, we Flandryi. Rok cały przebył na froncie bez najmniejszej rany, aż wreszcie koło niego pękł granat nieprzyjacielski, który mu to obficie wynagrodził. Poraniło go 180 odłamków granatu, tak, że Birch był rzeczywiście „dziurawy jak sito". Co jest najgodniejsze uwagi, to to, że dzięki staraniom lekarzy, Birch uszedł śmierci i zaczyna się poprawiać.

Jeszcze Siczyński. Władze austro-węgierskie rozpoczęły obecnie kroki dyplomatyczne o wydanie Siczyńskiego, mordercy hr Potockiego, Austro-Węgrom, jako zwyczajnego kryminalnego przestępcy.

Straszliwy huragan szalał w ubiegłym tygodniu w Ameryce nad rzeką Missisipi. Ofiarą padło przeszło 500 ludzi, głównie rybaków, którzy zginęli. Tysiące osób pozostało bez dachu nad głową. Podobno zatonąć też miało przeszło 800 okrętów i 200 rybackich łodzi.

Straszny wybuch gazoliny w Ameryce. W mieście Admore w Ameryce z powodu iskry, która wyskoczyła z pod młota robotnika, wybuchła gazolina w wagonie, zawierającym 250 beczek tego płynu. Pożar, jaki powstał wskutek wybuchu, zniszczył znaczną część miasta. 50 ludzi zostało zabitych, 200 rannych. W całem mieście nie ocalało ani jedno okno.

„Piast" jest największym i najpoczytniejszym tygodnikiem ludowym.

Dla nauki i rozrywki.

Najświętsza relikwia.

Zjechali się przed kilkuset laty panowie polscy do Rrzymu, aby u Piusa V wyprosić sobie relikwie.

Życzliwie przyjął ich świątobliwy papież, pochwalił, że w celach pobożnych tak daleką odbyli podróż; w tej samej jednak chwili, zamyśliwszy się głęboko i spojrzawszy im w oczy, w te odezwał się słowa:

— Niemałoć ja się dziwuję, słysząc, jak żądają odemnie męczeńskich pamiątek przedstawiciele narodu, którego ziemia tak przesiąkła jest krwią, że wziąć jej grudkę do ręki i ścisnąć, to ręka ta purpurową zrosi się wilgocią.

Zakłopotanie odmalowało się na obliczach pielgrzymów polskich; pojąć nie mogli, iżby cud taki przywiązany był do ziemi, po której codziennie własnemi depcą stopami, iżby pola sypiące im ziarnem, miały ponadto moc, przypisywaną kościom wyznawców, podniesionych do rzędu Świętych za wytrwałość w wierze.

Spostrzegł to papież i chąc im dopomódz do zrozumienia słów swoich poprzednich, dodał:

— Przynieście garść jej choćby z Sandomierza, z pod kościoła Panny Maryi, a przekonacie się, co za przednią relikwię ta wasza ojczysta kryje gleba.

I wtedy dopiero przypomnieli sobie, jak to za panowania Bolesława Wstydliwego Tatarzy wpadli do Polski, taki naokół siejąc postrach, że sam król widząc, iż nie ma sił dostatecznych, aby zbójeckiej tej nawale zwycięskie stawić czoło, na węgierską uszedł stronę. Wtedy dopiero uprzytomnili sobie, jak hordy pohańców, dotarłszy pod mury Sandomierza, z bohaterskim spotkały się oporem; jak ostatecznie, podstępem gród ten wziąwszy, w pień wycięły załogę i psom na pożarcie rzuciły jej zwłoki; jak gromadka ocalałych niedobitków zwłoki te pozbierała i ze czcią największą na cmentarzysku świętomaryjskiem pogrzebała.

A już serce im rosło z radości, kiedy papież nadmienił, że doniosłość męczeństwa, poniesionego w obronie ojczyzny, zrozumiał jeden z jego poprzedników na stolicy Piotrowej, Aleksander IV. On to pamięć rycerskich Sandomierzan obchodzić wiernym rozkazał, dzień 2 czerwca przeznaczając na rozważanie czynu, który w następstwie wieków miał tyle innych, równie wspaniałych, równie chwalebnych wydać owoców.

Jan Kasprowicz.

W sześćdziesiątą rocznicę zgonu Adama Mickiewicza.

Dnia 26 listopada minęło lat sześćdziesiąt, kiedy Adam Mickiewicz zakończył doczesną swą pielgrzymkę.

Odszedł król pieśni polskiej, zamilkł nasz śpiewak nad śpiewaki!

Mickiewicz kochał naród polski miłością wielką i świętą. Dla niego żył, dla niego czuł, dla niego pieśni swe tworzył. Nie danem jednak mu było ani żyć, ani umierać na ziemi polskiej. Wygnany z ziemi ojczystej, tułał się na obczyźnie i na obcej, dalekiej ziemi zamknął strudzone powieki na zawsze. Umarł Adam Mickiewicz w Konstantynopolu.

Dziś, gdy mija lat sześćdziesiąt od dnia śmierci, uczcijmy pamięć Wieszcza przypomnieniem ostatnich chwil jego zgonu.

Było to w roku 1855. Mickiewicz opuścił Paryż i udał się na wschód. Pod koniec września zawitał do stolicy Turcyi. Cóż skłoniło naszego Wieszcza do dalekiej podróży? Otóż toczyła się podówczas wojna pomiędzy Rosyą a Turcyą. I na ziemi tureckiej tworzyły się legiony kozacko-polskie pod wodzą Sadyka-baszy Czajkowskiego. Legiony te miały walczyć przeciw Rosyi. Ku tym legionom biegła myśl poety, dlatego przedsięwziął podróż daleką, gdzie czekała na niego — śmierć.

Przyjechawszy do Konstantynopola, zamieszkał Mickiewicz w klasztorze Łazarzystów. Skromna cela klasztorna służyła za mieszkanie poecie i trzem jego towarzyszom.

Z klasztoru Łazarzystów przeniósł się Mickiewicz do mieszkania innego, wreszcie zamieszkał na ulicy Kalendżi Kuluk. Lecz i tu było skromnie, przytem wilgotnie, co podkopało zdrowie poety. Nie chciał już też dłużej w Konstantynopolu pozostać i wybierał się w podróż dalszą do Serbii.

Tymczasem inna czekała go podróż..

Nadszedł dzień 26 listopada. Mickiewicz uczuł się słabym. Posłano po lekarza. Jakaż była rozpacz przyjaciół poety, gdy usłyszeli, że niema nadziei ratunku — bo to cholera. Sam poeta uczuł, że źle z nim i śmierć się zbliża. Słabym głosem prosił: „Poślijcie mi po księdza Ławrynowicza“. Nadbiegł ksiądz Ławrynowicz, którego poeta bardzo szanował, lecz Mickiewicz nie mógł już mówić. Na zapytanie tylko jednego z przyjaciół, czy nie ma czego dzieciom powiedzieć, odrzekł wieszcz przytomnie:

— Powiedz im, niech się kochają — zawsze.

Były to ostatnie słowa poety.

Ksiądz Ławrynowicz udzielił konającemu Ostatniego namaszczenia. Wszyscy obecni modlili się. Na kilka minut przez 9 wieczorem Mickiewicz oddał Bogu duchą.

Ciało jego zabalsamowano — ubrano je w strój czarny i futerko, w którem chodził poeta za życia, na głowę włożono konfederatkę. W ręce wsunięto krzyż, na piersi dano portret żony i list córki. Pogrzeb odbył się uroczyście, przy udziale licznych tłumów. Nietylko rodacy zeszli się oddać ostatnią przysługę Wieszczowi, lecz w orszaku żałobnym wzięły udział obce narodowości. Szli za trumną poety Serbowie, Czarnogórcy, Albańczycy, Grecy, Włosi i Bułgarzy. Oddawano hołd nietylko wielkiemu poecie Polski, lecz jednemu z najpierwszych poetów świata.

Trumnę, zawierającą drogie nam zwłoki Wieszcza złożono na okręcie „Eufrat“, który dowiózł je do Francyi. Dwudziestego pierwszego stycznia 1856 r. pochowano je na cmentarzu Montmorency pod Paryżem, obok zwłok żony.

Wieść o śmierci Mickiewicza okryła żałobą Polskę i każdy kąt ziemi, gdzie biły serca polskie. Od-

czuto i zrozumiano całą wielkość straty, jaką poniósł naród. Im więcej wczytywano się w jego dzieła, tem więcej poznawano, jakie skarby uczuć gorących i myśli wzniosłych poeta w nie włożył. Pieśnią swą Mickiewicz odrodził ducha narodowego i pieśniom jego zawdzięcza naród, że nie znikczemniał, nie wyrzekł się wiary i języka i ducha nie zatracił.

To też naród zapragnął, aby ten jego Król Pieśni choć prochem powrócił do ojczyzny i spoczął na własnej ziemi. Stało się to w trzydzieści kilka lat po zgonie. Wydobyto zwłoki Mickiewicza w r. 1890 z ziemi francuskiej i przewieziono do Polski.

Dnia czwartego lipca 1890 prochy Mickiewicza złożono na Wawelu. W uroczystości tej wziął udział cały Naród. Zjechali się rodacy z najodleglejszych stron Polski, nie tylko możni panowie, lecz mieszczanie i lud wiejski, wszystkie stany i wszyscy synowie ziem polskich. W uroczystym pochodzie wieziono zwłoki przez ulice Krakowa przy biciu wszystkich dzwonów kościołów krakowskich. W chwili, gdy trumnę wnoszono na Wawel, zabrzmiał Zygmunt, ten najpotężniejszy dzwon królewski, witając Króla Pieśni, który przychodzi tu spocząć w grobach królewskich.

Spoczął też w podziemiach katedry wawelskiej w osobnej kapliczce. Ma grobowiec piękny, prosty, wykuty z kamienia wapiennego częstochowskiego. Na grobowcu krzyż i napis prosty, który mówi więcej, niż długie napisy: „Adam Mickiewicz". Nad grobowcem mieści się obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, do której poeta szczególne miał nabożeństwo. Cicho i uroczyście w tej tu kapliczce. Nie minie jej nikt ze zwiedzających Kraków. Każdy tu spieszy z bijącem sercem, by uczcić wieszcza i pomodlić się przy jego prochach.

Początki ustroju polskiego.

Windja.

Niemcy zwali i dotąd nazywają Słowian Windami. Co to za nazwa i skąd się wzięła? Poradźmy się mów atlasu historycznego Putzgera.

Windów z początku spotykamy obok Turów, czyli Etrusków. Ponieważ Turowie, lud mongolski, którzy cały świat zdobyli sztuką stapiania metali, wyrobu cegły i pisma rysunkowego, szli od wschodu, więc musieli tu w środkowej Europie spotkać lud, który nazwali Windami, a który w części podbili, a w części na dwie połowy rozdzielili, na północnych i południowych.

Turowie potem szli przez Alpy i zostawili ślad w Tyr-olu, S-tyr-yi, a potem się rozdzielili widocznie pod naporem Gallów, którzy szli od północnego zachodu; jedna część poszła na półwysep włoski i parła ludy łacińskie, aż doszła do Tybru i zwała się Tursy, a kraj Etruryą, druga część sza brzegiem osiedla celtyckiego czyli gallickiego, aż doszła do Turyngii.

Czemu Słowian nazwali Turowie Windami? Bo idąc z Azyi, spotkali się naprzód z Indami, a potem ciągle szli obok pokrewnego ludu. Indye, gdzie mieszkają Hindusi, mają nazwę od rzeki Indu, która dawniej zwała się Szindhu, a w wymowie aryjskiej Hindhu. Turowie doskonale rozumieli pokrewieństwo między ludem, który zajął Indye, a tym, który zajął środkową Europę.

Z tego się pokazuje, że Słowianie w Europie są przed Germanami, Celtami, Turami, że wspólnie mieszkali z Latynami i Hellenami przed wędrówką turską i dopiero najazd mongolski, Hellenów i Łacinów oderwał i parł ku południowi, a samych Słowian rozerwał na dwie części; południowych Wenecyan i północnych Windów.

Turowie pchali się i na północ. W Polsce mamy liczne po nich osady i rody. Św. Stanisław ze Szczepanowa nazywał się Turzyn, a więc był spolszczonym potomkiem najeźdźców turskich. Praszczur czyli odległy przodek, także ma z tego pochodzić, coby świadczyło o tem, że Polacy w dwudziestym wieku przed Chrystusem początki jakiejś kultury mają od Turów.

Środkowa część Turów mogła swoją mowę zachować, ale ci, co szli po krajach, przyjmowali mowę większości ludności słowiańskiej. Germanie, idąc z północy, zetknąwszy się z Turyngami, przyjęli od nich nazwę Windów, która odtąd służy im na oznaczenie ludu słowiańskiego.

Windya była południową częścią osiedla słowiańskiego. Dzisiejsza Lombardya, Szwajcarya, Austrya — to są na pewno ziemie słowiańskie, bo dawniej miały nazwy Wenecya, Windelicya, Windobona — dzisiejszy Wiedeń. Wenecya uległa zwłoszczeniu, Windelicyę zajęły ludy germańskie Alemanów. Rakuzy czyli Austryę zajęli Bawarowie. Windowie byli pochodzenia słowiańskiego, ale w przeważnej części zmieszali się z ludami pierwotnymi i z Turami. Sami Windami się nigdy nie nazywali, a więc jaka była ich nazwa w ojczystej mowie?

O. Stanisław Szkrabec, słoweński Franciszkanin wywodzi, że Grecy i Słowianie mieli wspólną nazwę Selwenes, która zmieniła się na Solweny i Hellenes. Hellenowie około dziesiątego wieku już są na dzisiejszem osiedlu i podbijają ludność tubylczą. (Walczą pod Troją, której nazwa przypomina Turów). Hellenowie pierwotne siedziby opuścili koło dwudziestego wieku i posuwali się na południowy zachód. Selwenes mogło też w innej mowie zmienić się na Serbiny, którzy posuwali się wzdłuż Karpat, aż doszli do Łużyc i tam zatrzymali się przed germańskim naporem.

Na zachodzie Słowianie u pierwotnej ludności mogli nazwę zmienić na Slawini czyli Latini, co się zgadza z podaniem rzymskiem, że początek tego ludu jest od Lawiniusa. (lokwi = słowić, laus = sława).

Jak Łężanie pochodzą od łęgu, Słowianie od słowa, tak i Selwenes muszą pochodzić od jakiegoś słowa selw, którego znaczenia jednak nie znamy.

Z dotychczasowych wywodów możemy się przekonać, że Słowianie są potomkami jakiegoś ludu, który siedział gdzieś w środku między Indyami a środkową Europą, który rozrastał się na wszystkie strony i rozdzielił się na zachodnich Windów i wschodnich Hindów pod naporem Turów. Zachodnia gałąź wysłała dwie odnogi na południe, tj. Hellenów, później zwanych Grekami i Lawinów czyli Łacinów, których złączyli Rzymianie. Sami Selweny rozdzielili się na Słowian łężańskich i serbskich. Serb w polskiej mowie ma ślad w pa-sierbie i miało tyle znaczyć, co pokrewny. Łacińskie słowo na krew jest sangwis, więc podobne do s-elw, h-ajma po grecku, po słowiańsku inaczej j-ucha; to

słowa widocznie są z jednego pra-dawnego języka, tylko przez różne ludy rozmaicie wymawiane. Z tego doszlibyśmy, że ów pierwotny lud nazywał się po wspólnym rodzie, czyli wspólnej krwi, jak Rzymianie zwali sąsiedni lud niemiecki: Germani czyli krewni.

Serbów łowili kupcy i sprzedawali Rzymianom na niewolników, lecz w mowie łacińskiej serb zmienił się na serwus, co oznacza sługę czyli niewolnika. Słowian łowili sami Niemcy i przekręcili na skławe, co oznacza też niewolnego sługę. W naszej mowie mamy na oznaczenie sługi: pa-rab, pa-choł i czeladź. Według poprzednich wywodów wypadłoby, że wschodni Słowianie zajęli ziemie jakichś rab-ów, zachodni zaś jakichś chałów. Nazwa Sklawe pochodzi od Slavus, a nie odwrotnie jak to wyżej wykazaliśmy na Selwenach.

Nasi pra-szczurowie cenili naprzód ród, potem ziemię, następnie mowę i nadawali sobie od tych, jakby świętości nazwy: Sołweny, Łężanie, Słowianie. Nasz szczep mylnie nazywamy słowiańskim od słowa, bo Słowianie to był północno-zachodni odłam tylko, który pierwszy spotkał się z Niemcami, a jego mowa kościelna dopiero rozszerzyła się na inne pokrewne ludy.

C. d. n. *Podhalan.*

Chłop serbski.

Korespondenci wojenni z Serbii zajęli się również chłopem serbskim i zgodnie chwalą włościan serbskich, przedewszystkiem za ich niezwykłą gościnność. Wsie serbskie — zdaniem korespondentów — są bardzo zacofane, czemu się nie można dziwić, gdy się zważy, że na 100 chłopów, ledwie 30 umie tam czytać. Rząd serbski o chłopów dbał ogromnie, choć ta dbałość była nieraz krępująca. Naprzykład w sklepach wiejskich nie wolno było trzymać i sprzedawać przedmiotów zbytkownych, tylko przedmioty, rzeczywiście na wsi potrzebne. Zakazu tego pilnowano bardzo ściśle. — Dalej rząd zakazał chłopom pożyczać pieniądze na weksle. Wydano ustawę, że weksel, wystawiony przez chłopa, jest nieważny. Chłop, trudniący się handlem i potrzebujący kredytu, musiał zapisać się do Towarzystwa kupców i dopiero, jako kupiec, mógł weksle wystawiać. Każdy chłop w Serbii ma pewną ilość ziemi i bydła, która na podstawie ustawy, jest nietykalną. Nie wolno jej nigdy sprzedać. Nawet państwo nie może wystawić tego na licytacyę, gdyby np. właściciel nie zapłacił podatku. — Gdy chłopu spali się dom, szkodę wynagradza cały powiat, gdyż powiaty ryczałtowo ubezpieczają wszystkich włościan od ognia. — Ziemię dziedziczą tylko synowie; córki dostają wiano.

Humor wojenny.

Rosyjski łapownik i św. Piotr.

W Rosyi, wszak przyzna wróg, czy nie wróg,
Mówią Moskale: rubel — to Bóg!
Każdy też kradnie, co tylko sił,
Kto tylko „krestem" nagrodzon był.
Aby miał tylko tu jakiś czyn,
Nikt mu nie powie: ty sukin syn!

W niebie inaczej, inny tam ład,
Nie wpuszczą tego, kto ciągle kradł
I co łapówki od wszystkich brał,
Choćby Piotrowi sto rubli dał.
Święty Piotr wiernie trzyma swój klucz
I na złodziei grom ciska z ócz.

Tajny „sowietnik" przyszedł doń raz
Wrzeszcząc: „otwieraj siej czas!
Ja mam za służbę i krest i czyn".
A Piotr mu na to: „Won sukin syn"!
Tajny sowietnik w swej łapie więc
Podaje rubla, a Piotr go bęc
Kluczami po łbie! Jak piorun trzasł,
Tajny sowietnik zleciał „siejczas",
A lecąc, wołał kacapski zbir:
— „Pastoj, Pietrusza, pajdiosz w Sibir"!

Bojący Wicuś.

— Cóżeś taki wystraszony, Wicuś?

— Bo mi ciocia powiedziała: „z prochu powstałeś"...

— No, więc cóż z tego?

— No, boję się, żebym nie wystrzelił!

Komunikaty.

W krajowej szkole stolarskiej w Kalwaryi rozpoczyna się naukę szkolną. Wpisy trwać będą do 15 grudnia 1915. Dla kilku uczniów za niewielką dopłatą znajdzie się w bursie szkolnej umieszczenie. Bliższych wiadomości udziela Zarząd szkoły.

Kursy naukowe dla lustratorów kas Raiffeisena Biuro Patronatu ogłasza: W myśl postanowienia Wydziału krajowego z dnia 15 listopada, urządzi Biuro Patronatu dalsze dwa czterodniowe kursy naukowe dla pomocniczych lustratorów i mężów zaufania Spółek oszczędności i pożyczek, a mianowicie: 1) w Przemyślu, w czasie od 28 do 31 grudnia 1915 r. — i 2) w Stanisławowie, w czasie od 3 do 6 stycznia 1916 r.

Celem tych kursów jest pouczenie kandydatów na mężów zaufania i pomocniczych lustratorów Spółek oszczędności i pożyczek o wykonywaniu czynności w Spółkach, potrzebujących pomocy dla uregulowania swej administracyi, odtworzenia książek i dokumentów, zestawiania zamknięcia rachunkowego i spełniania zadań, wywołanych toczącą się wojną.

Na każdy z tych kursów przyjęci będą kandydaci, dobrze obeznani z urządzeniami i pracą Spółek oszczędności i pożyczek i posiadający biegłość w załatwianiu czynności administracyjnych i rachunkowych, właściwych tym Spółkom. Pożądane są przedewszystkiem zgłoszenia osób, znanych Biuru Patronatu z umiejętnej, gorliwej i starannej w Spółkach pracy.

Przyjęci na kurs kandydaci otrzymają zwrot wydatku na bilet III klasą z najbliższej stacyi swego stałego zamieszkania do Przemyśla, względnie Stanisławowa i napowrót, oraz 30 koron jako zasiłek na koszta pobytu na kursie.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie, ul. św. Tomasza 1, najpóźniej do dnia 15 grudnia na kurs w Przemyślu — a do dnia 20 grudnia 1915 na kurs w Stanisławowie.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu nadesłało nam następujące wiadomości o żołnierzach, o których nas zapytywano:

Babiarz Franciszek, 20 p. p. 9 k., z Maruszyny, zaginął. Baca Jan, 72 p. p. 13 k., 1888, był ranny w lewe oko; dnia 2 kwietnia przeniósł się ze szpitala w Lugos do rezerw. szpitala we Vinkorce. Barański Antoni, 17 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Bielenda Andrzej, 40 p. p. 15 k., ze Stobierny, 1881, ranny. Błachut Franciszek, 32 p. landszt. 2 k., ze Stryszawy, 1880, zaginął. Bolisęga Stanisław, 32 p. obr. kraj. 4 k., z Kasionki Małej, 1893, zaginął. Brzana Leon, 18 p. obr. kraj. 11 k., zaginął. Burkot Franciszek, 20 p. p. 6 k., z Ropicy Polskiej, ranny.

Chmura Józef, 20 p. p. 11 k., z Białego Dunajca, 1885, zaginął. Ciapa Jan, 56 p. p. 10 k., z Tłuczani Górnej, 1890, zabity dnia 9 marca 1915. Ciuś Tomasz, 93 p. p. 1884, zaginął. Curyło Józef, 57 p. p. 6 k., ze Sufczyna, 1883, był ranny w głowę; dnia 3 września 1915 udał się ze szpitala w Gross Ullendorf do pułku rezerwowego. Czarnota Walenty, 77 p. p. 4 k., z Błędowy Tyczyńskiej, 1892, był ranny w prawe ramię i dnia 9 maja przeniósł się ze szpitala w Taus do rezerw. szpitala Nr 1 w Pilźnie.

Dąbrowski Paweł, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Lipowego, 1896, w niewoli. Dec Walenty, 40 p. p. 15 k., z Grębowa, 1884, dostał się ranny do niewoli, był w 17-tym ewakuac. szpitalu w Moskwie. Dobosz Jan, 56 p. p. 4 k., z Izdebnika, 1880, był ranny w prawe ramię; dnia 19 czerwca wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie. Drwięga Tomasz, 18 p. obr. kraj. 7 k., z Posądy Olchowskiej, 1894, zaginął. Dynak Jan, 89 p. p. 1 k., 1895, ranny. Dziadecki Władysław, 45 p. p. 3 k., zaginął.

Fejdasz Józef, 9 p. p. 5 k., z Niebocka, 1894, zaginął. Feliks Jan, 32 p. landszt. 4 k., ze Zręczyc, 1875, zaginął. Furtek Władysław, 45 p. p. 10 k., z Przybocka, 1891, był ranny w prawą rękę; dnia 28 lipca wyszedł wyleczony ze szpitala w Brünn.

Galusza Józef, 9 bat. saperów 2 k., z Łańcuta, 1884, zabity dnia 22 września 1915. Godula Ludwik, 80 p. p. 6 k., z Chrostowej, 1892, zabity dnia 16 czerwca 1915. Golonka Michał, 20 p. p. 11 k., z Kosar, 1887, ranny. Górak Adam, 32 p. obr. kraj. 14 k., z Róży, 1883, zaginął. Grochowski Jan, 2 p. legionów 4 k., ranny. Guzik Andrzej, 32 p. obr. kraj. 6 k., ranny.

Hadała Jan, 17 p. obr. kraj., 6 k., ranny. Hardek Tomasz, 56 p. p. 1 k., z Tłuczani Górnej, 1893, ranny. Hebda Jan, 1 dyw. artyl. 1 bat., umarł na czerwonkę dnia 14 września 1915, w polowym szpitalu 7/3; pochowany został w Łucku. Horoszko Jan, 90 p. p., zaginął.

Jastrząb Patryk, 45 p. p. 11 k., ze Świerzowy Polskiej, 1888, dostał się ranny do niewoli; był w 27 ewakuac. szpitalu we Włodzimierzu. Jochymek Stanisław, 13 p. p. 13 k., z Okleśnej, 1876, w niewoli.

Kaleta Józef, 16 p. obr. kraj. 11 k., z Chrzanowa, 1889, zaginął. Kamiński Jan, 32 p. obr. kraj. 9 k., 1895, ranny. Kasa Jan, 40 p. p. 7 k., z Niwisk, 1889, zaginął. Kasperczyk Andrzej, 16 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Kita Stanisław, 24 p. p. 1 k., z Iwkowej, 1895, był chory; dnia 6 października 1915 przybył do rezerw. szpitala w Cilli. Kita Józef, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Klich Andrzej, 32 p. obr. kraj. 3 k., ranny. Kłusak Stanisław, 56 p. p. 14 k., z Zabłocia, 1896, zabity dnia 5 sierpnia 1915. Kołodziej Kazimierz, 30 p. p., z Uhrynowa, 1891, zabity między 8 a 21 grudnia 1914. Koszałka Edmund, 45 dyw. artyl., zaginął. Kowalczyk Wojciech, 13 bat. strzelc. 3 k., zaginął. Kowalski Jan, 13 p. p. 13 k., z Regulic, 1891, w niewoli. Król Stanisław, 32 p. obr. kraj. 5 k., z Mordarki, zabity między 15 a 20 lipca 1915. Kuchta Jan, 40 p. p. 2 k., z Grębowa, 1883, zaginął. Kudzia Stanisław, 6 bat. strzelc. 3 k., zaginął. Kurek Andrzej, 57 p. p. 9 k., z Wojnicza, ranny. Kurnik Stanisław, 13 p. p. 13 k., z Niedar, 1887, ranny. Kurowski Jakób, 57 p. p. 4 k., ranny. Kurzeja Stanisław, 32 p. obr. kraj. 4 k., z Zawady, 1889, zaginął. Kuszek Wojciech, 40 p. p. 2 k., ze Szklar, zabity między 1 a 8 kwietnia 1915. Kuźniar Antoni, 17 p. obr. kraj. 3 k., z Markowej, 1890, ranny. Kuźniar Józef, 4 bat. strzelc. 2 k., z Wólki pod lasem, 1886, ranny.

Leszczyński Franciszek, 18 p. obr. kraj. 7 k., z Przemyśla, 1895, zaginął. Lubowiecki Franciszek, 25 p. obr. kraj. 4 k, z Jadowników, 1891, zaginął.

Ładyga Józef, 24 p. p. 4 k., z Łapczycy, 1890, ranny. Łaszczyk Jan, 20 p. p. 11 k., ranny. Łuszczek Franciszek, 16 bat. strzelc. 4 k., ze Starego Bystrego, 1886, zaginął.

Macios Józef, 18 p. obr. kraj. 1 k., ze Starej Wsi, 1880, zaginął. Matusik Mikołaj, 32 p. landszt. 6 k., z Nowego Sącza, 1871, ranny. Migała Józef, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Migut Andrzej, 40 p. p. 11 k., z Drabinianki, 1895, zaginął. Milan Stanisław, jednor. 24 p. p. 6 k., z Beska, 1888, zaginął. Młynarczyk Wojciech, 20 p. p. 11 k., ranny. Morek Józef, 36 p. obr. kraj. 3 k., z Benczyna, 1888, był chory; dnia 5 marca 1915 przybył do szpitala w Körmend. Müller Karol, 31 p. landszt. 5 k., z Nowego Icina, 1872, ranny. Müller Karol, 31 p. p. 5 k., 1879, był ranny; dnia 28 czerwca przybył ze szpitala w Tulln do oddziału dla rekonwalesc. w Brünn.

Napiórkowski Bolesław, 30 p. p. 12 k., był chory na tyfus; dnia 2 kwietnia 1915 udał się ze szpitala w Villach do oddziału rekonwalescentów 7 p. p. Napiórkowski Bolesław, 30 p. p. 4 bat., zabity między 1 a 27 sierpnia 1915. Niemiec Jan, 57 p. p. 14 k., z Jodłowej, 1894, był chory; dnia 29 września przybył do szpitala w Tarnowie (II gimnazyum). Nocula Feliks, 56 p. p. 1 k., z Paleczy, 1890, zaginął. Nowara Alojzy, 20 p. p. 9 k., z Olszówki, zaginął. Nowara Alojzy, 20 p. p. 9 k., ranny. Nowotarski Andrzej, 24 p. p. 4 k., z Ostręźnicy, zaginął. Nowotarski Franciszek, 16 p. obr. kraj. 6 k., z Ostręźnicy, 1883, ranny.

Ochalik Józef, 17 p. obr. kraj. 3 k., z Chorzelowa, 1872, był ranny; dnia 6 listopada udał się ze szpitala w Budziszynie do szpitala w Krumau.

Pachura Jan, 56 p. p. 10 k., z Jasienicy, 1893, zaginął. Pajerski Jakób, 2 p. legionów 2 k., z Nowego Targu, 1895, był chory na tyfus; dnia 5 lipca 1915 udał się ze szpitala Nr 9 w Krakowie do komendy placu legionów w Krakowie. Panek Jan, 40 p. p. 13 k., z Łąki, 1893, zaginął. Papciak Stanisław, 18 p. landszt. 11 k., z Wrocanki, 1878, ranny. Piątek Stanisław, 17 p. obr. kraj. 11 k., z Jaworuika Polskiego. 1885, zabity dnia 27 grudnia 1914. Piątek Jakób, 40 p. p. 6 k., ze Skowierzyna, 1890, zaginął. Pieklus Piotr, jednor. 13 p. p. 3 k., z Chrzauowa, 1891, zabity. Piprek Walenty, 56 p. p. 14 k., z Boru, 1890, był ranny w plecy; dnia 4 maja przybył do rezerw. szpitala Nr 2 w Brünn. Polak Michał, 56 p. p. 5 k., z Wilkowic, 1894, był ranny w brzuch i dnia 26 sierpnia umarł w ruchomym szpitalu 2/6; pochowano go we Wyżnicach, przy rzymsko-kat. kościele. Przepiórka Józef, 57 p. p. 3 k., z Przyborowa, 1886, zabity. Przewoźniak Marcin, 16 p. obr. kraj. 10 k., ranny. Puchajda Andrzej, 20 p. p. 6 k., zaginął.

Salamon Wojciech, 32 p. obr. kraj. 2 k., ranny. Seremak Jacenty, 57 p. p. 5 k., zaginął. Sieczka Piotr, 13 p. p. 14 k., z Woli Drwieńskiej, 1885, zaginął. Sieczka Michał, 20 p. landszt. 5 k., 1880, zaginął. Siwiński Wojciech, 57 p. p. 2 k., z Markowej, ranny. Skowron Józef, 32 p. obr. kraj., z Tarnowa, 1889, był ranny; dnia 10 września 1915 udał się ze szpitala w Tarnowie wyleczony do pułku. Stryczek Stanisław, 33 p. obr. kraj. 5 k., 1886, zabity między 15 a 19 lutego 1915. Sułowski Stanisław, 15 p. obr. kraj. 3 k., z Konar, 1888, zabity między 1 a 15 maja 1915. Suski Jan, 90 p. p. 4 k., z Heesznarowic, 1887, był chory na tyfus; dnia 31 stycznia przybył do szpitala w Hatvan. Szkotak Tomasz, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Szopa Wojciech, 57 p. p. 8 k., był ranny w brzuch; dnia 26 listopada 1914 umarł w polowym szpitalu 2/11 i pochowano go w Gornja Toplica, w Serbii.

Świrski Piotr, 35 p. obr. kraj., zaginął.

Tomaszek Franciszek, 56 p. p. 13 k., z Łękawicy, 1884, ranny.

Urba Andrzej, 18 p. obr. kraj. 2 k., z Krosna, 1895, zabity dnia 14 maja 1915.

Wilczęga Wojciech, 93 p. p. 8 k., ze Żywca, zaginął. Wilk Piotr, 31 p. obr. kraj. 6 k., z Osieka, 1889, zaginął.

Zachara Wincenty, 32 p. obr. kraj. 6 k., z Mokrzysk, zaginął. Zając Daniel, 32 p. obr. kraj. 11 k., ze Zbyszyc, 1877, zabity dnia 23 lipca 1915. Zając Józef, 13 bat. strzelc., zaginął. Zych Jan, 40 p. p. 15 k., 1888, w niewoli, w Barnauł, gub. tomska.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Baca Jakób, 32 p. obr. kraj. Bar Józef, 90 p. p. Baran

Adam, 40 p. p. Bednarski Józef, 36 p. obr. kraj. Bernat Jan, 40 p. p. Błach Jan, 17 p. obr. kraj. Bogdan Wojciech, 20 p. p. Bryl Jan, 32 p. obr. kraj. Bysiewicz Władysław, 17 p. obr. kraj. Chrząstek Jan, 17 p. obr. kraj. Dziadoń Józef, 20 p. p. Dzierwa Andrzej, 2 p. ułanów. Dziuban Stanisław. 20 p. p. Dziubek Stanisław, 17 p. obr. kraj. Fluder Wojciech, 56 p. p. Gacek Jan, 56 p. p. Gmyrek Antoni, 17 p. obr. kraj. Hipner Karol, 88 p. p. Hul Wasyl, 19 p. obr. kraj. Janeczko Szymon, 17 p. obr. kraj. Kachnic Józef, 16 p. obr. kraj. Kaperek Stanisław, 77 p. p. Kędzior Stanisław, 17 p. landszt. Kłapsa Piotr, 13 p. p. Kocieł Maciej, 90 p. p. Kołodziej Andrzej, 17 p. obr. kraj. Konieczny Albin, 100 p. p. Konschik Franciszek, 32 p. obr. kraj. Kos Wojciech, 2 p. ułanów. Koszela Tomasz, 17 p. obr. kraj. Kowal Jan, z Wyżnego. Krawczyk Michał, 15 p. obr. kraj. Krawiec Hryńko, 55 p. p. Krupa Ignacy, 17 p. obr. kraj. Krzan Józef, 32 p. landszt. Kułaga Karol, 40 p. p. Łukasik Maciej, 13 p. p. Machlarz Jan, 90 p. p. Malski Piotr, 40 p. p. Mikuła Jan, 57 p. p. Miśkowiec Józef, 54 p. p. Patrzyk Jan, 32 p. obr. kraj. Piątek Józef, 17 p. obr. kraj. Pietrowicz Franciszek, 54 p. p. Pilch Tomasz, 20 p. p. Pitera Stanisław, 17 p. obr. kraj. Rodak Władysław, 16 p. obr. kraj. Rzepka Jan, 2 p. legionów. Sowa Michał, 40 p. p. Świerz Stanisław, 13 bat. strzelc. Trybus Stanisław, 20 p. p. Urbanowicz Władysław 77 p. p. Zawada Józef, 33 p. obr. kraj. Zawadzki Mateusz, 17 p. obr. kraj.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 179).

W niewoli z 40 pułku piechoty:

Maciąg Jan, Dzikowiec (Wjatka). Maciąg Jan, Kopcie (Korsuń). Maczek Mikołaj, Sokołów. Mączka Józef, Zaleszany (gub. jarosławska). Madej Julian, Skowierzyn, ranny (8 szpital w Moskwie). Magreta Stanisław, Paszczyna. Majewski Antoni, Pstrągówka (Wjatka). Majkowski Józef, Podgrodzie (Tjumeń). Marcioł Jan, Kiełków. Markowicz Kazimierz, Sędziszów (Korsuń). Materla Adam, Zielonka (Wjatka). Matusiak Adam, Stałe. Micek Franciszek, Cmolas (Wjatka). Midura Stanisław, Piątkowice, ranny (8 szpital w Moskwie). Mierzwa Marcin. Mikołajczyk Andrzej, Mazury (szpital w Omsku). Milas Michał, Grabiny (Wjatka). Milek Stanisław, Nosówka. Miłoś Józef, Grudna Górna (Wjatka). Miazga Władysław, Pilchów (Tomsk). Misiak Jan, Łysaków, ranny (Tjumeń). Mista Antoni, Zgłobień, ranny (36 szpital w Kałudze). Mnich Stanisław, Lutcza, ranny (Tomsk). Mucha Jakób, Szklary, ranny (47 szpital w Orle). Mojek Tomasz Piotr, Cyranka (Orenburg). Mondziel Andrzej, Partynia (Wjatka). Możdżeń Andrzej, Kraczków, ranny (Jalutorowsk). Mroczkowski Władysław, Niedźwiada. Mróz Walenty, Grębów (Tjumeń). Musiałek Józef, Pstrągowa (Tjumeń). Musiałek Wawrzyniec, Pstrągowa (Tjumeń). Mystek Tomasz, Zachwiejów. Nelec Wojciech, Wola Wadowska, ranny (Tomsk). Niesiołowski Klemens, Tarnobrzeg. Nijcz Józef, Wołczków. Noga Jan, Pstrągowa, ranny (57 szpital w Tambowie). Nowak Gabryel, Łukawiec, ranny (Tomsk). Nowak Władysław, Pustynia (Wjatka). Nikiforat Tomasz, Kobaki. Nykiel Józef, Braciejowa, ranny (8 szpital w Moskwie). Oczak Józef, Wrzawy (Troick, gub. orenburska). Olejak Ignacy, Radomyśl, ranny (35 szpital w Kałudze). Olszowy Ignacy, Kolbuszowa Górna, ranny (62 szpital w Woroneżu). Ordon Franciszek, Sobów (Korsuń). Ozga Franciszek, Wola Raniżowska, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Orkisz Andrzej, Mała. Osełek Marcin, Wola Sokołowska. Ozga Wincenty, Rzegocin (Wjatka). Padykuła Jan, Wadowice Dolne (Orenburg). Paja Józef, Rudna (Tjumeń). Pająk Franciszek, Wielopole (Omsk). Pająk Franciszek, Wielopole, ranny (36 szpital w Kałudze). Panek Jan, Rzegocin (Tjumeń). Pasek Franciszek, Rozalin (Wjatka). Pasek Józef, Strzyżów, ranny (Rosya). Paśkowicz Kazimierz, Budziwój (Tjumeń). Pastuła Wawrzyniec, Budy (Korsuń). Paterek Maciej, Czajkowa (28 szpital we Włodzimierzu). Patulka Jan, Jaremków. Pawelak Józef, Otałęż (Wjatka). Pawełek Marcin, Matysówka. Piałek Wojciech, Jamy. Piczak Karol, Bystrzyca Dolna (Tjumeń). Piczak Stanisław, Zagorzyce (Bijsk). Piechota Jan, Trzęsówka (Omsk). Piekło Antoni, Wólka pod lasem (Wjatka). Pięta Michał, Stałe, ranny (Jalutorowsk). Pietras Władysław, Wola Wadowska (Korsuń). Pietraszek Franciszek, Wólka pod lasem (28 szpital we Włodzimierzu). Pikos Jan, Trzebuska (Tjumeń). Piskadło Jan, Żyznów (Tjumeń). Piskor Jan, Nienadówka (Wjatka). Płachta Franciszek, Rudnik (Tjumeń). Pluta Józef, Płuty. Polak Stanisław, Łysaków (Tjumeń). Potyrała Jan. Prucnal Adam, Nienadówka (Wjatka). Przetocki Ignacy. Przybyło Cypryan, Glinik Górny (Tjumeń). Puka Jan, Nowiny (Wjatka). Pulak Jan, Żarówka (Tjumeń). Pyzikiewicz Franciszek, Rzochów (Tjumeń). Raciborski Roman, Lwów (Tomsk). Radomski Antoni, Jamnica (Tjumeń). Reguła Piotr, Paszczyna (Korsuń). Reguła Wincenty, Rzegocin (Wjatka). Rękas Jan, Sokolniki (Korsuń). Rogala Jan, Majdan (Wjatka). Rogala Michał. Rola Józef, Kossowy (Wjatka). Romaniak Józef, Godowa (Wjatka). Rudnicki Michał, Wielopole (Korsuń), Ryba Wawrzyniec, Zdziarzec, ranny (Irkuck). Rybak Michał, Dąbrowa Rzeczycka (Korsuń). Ryczek Wojciech, Raniżów, ranny (36 szpital w Kałudze). Rymanowski Jan, Borowa, ranny (57 szpital w Tambowie). Rymanowski Józef, Borowa (Tjumeń). Sabik Wojciech, Dobrzechów, ranny (8 szpital w Moskwie). Sadecki Andrzej, Majdan, ranny (28 szpital we Włodzimierzu). Sałek Wojciech, Markowizna (Tjumeń). Samołyk Józef, Motycze Szlacheckie, ranny (Tomsk). Sanecki Walenty, Nisko (Wjatka). Sawicki Jacenty, Sokolniki (Tjumeń). Sawicki Wawrzyniec, Pstrągowa (Tjumeń). Scytyński Jan, Mokrzyszów (Orenburg). Serafin Jan, Lipnica (Wjatka). Serafin Piotr, Poręby Dynarskie (Wjatka). Siedlecki Piotr, Broniszów (Orenburg). Sieroń Jan, Surowa. Skopiński Jan, Lanckorona (Wjatka). Skowroński Bronisław, Kolbuszowa. Skura Marcin, Niedźwiada (Wjatka). Skwirut Stanisław, Błędowa, ranny (Tomsk). Stachowicz Jan, Otałęż (Wjatka). Słomka Piotr, Furmany (Korsuń). Smolak Paweł, Zdziary (Wjatka). Soboś Władysław, Ocieka (Wjatka). Sokołowski Franciszek, Przecław (Wjatka). Solarski Walenty Szymon, Baranów (Orenburg). Solecki Wojciech, Pobitno (Wjatka). Stachnik Franciszek, jedn. och., Pietrzejowa. Stachnik Józef, Pietrzejowa (Tjumeń). Stadnik Antoni. Stadnik Jan, Miłocin (Berezówka). Stadnik Jan, Grębów. Stadnik Tomasz, Ocice (Orenburg). Słobodzian Filip, Czarnołożce. Stopa Jan, ranny (18 szpital w Moskwie). Streb Józef, Wildental, ranny (Tomsk). Strokar Jan, Kolbuszowa. Strumieński Jerzy, Majdan. Struzik Antoni, Stasiówka (Wjatka). Strzałka Jan, Niedźwiada (Wjatka). Stybel Józef, Hadle Szklarskie. Sudoł Józef, Wi-

dęłka (Tjumeń). Sudoł Stanisław, Wilcza Wola (Korsuń). Sułkowski Antoni, Lubla, chory (szpital w Omsku). Sypek Piotr, Wadowice Górne, ranny (36 szpital w Kałudze). Syrmoniuk Mikołaj, Ocieka. Szalo Jan, Zarównie. Szczur Andrzej, Majdan (Wjatka). Szpak Michał, Węgry. Szufla Mikołaj, Żarówka, ranny (29 szpital we Włodzimierzu). Szwajka Józef, Miłków. Szymaszek Stanisław, Paszczyna (Korsuń). Ślipko Andrzej, Zimna Woda. Śpiewak Władysław, Antoniów, ranny (Tomsk). Spiewak Stanisław, Żabno, ranny (Tomsk). Swider Paweł, Kamionka (Barnauł). Swider Wincenty, Leszcze (Bijsk). Swięch Izydor, Brzeziny (Wjatka). Swiniuch Szymon, Krzywa, ranny (Tomsk). Swist Walenty, Ostrowy Tuszowskie, ranny (Tomsk). Trela Antoni, Chmielów. Trela Józef, Durdy (Korsuń). Trela Marcin, Durdy (Korsuń). Trześniewski Franciszek, Dzikowiec (Wjatka). Tworek Jan, Kajmów, ranny (36 szpital w Kałudze). Tworek Józef, Sokolniki (Wenew, gub. tulska). Tworek Józef, Kębłów, ranny (36 szpital w Kałudze). Tworek Zygmunt, Sokolniki, ranny (27 szpital we Włodzimierzu). Tymik Antoni, Prykop, ranny (Jalutorowsk). Tys Józef, Chwałowice (Korsuń). Wadowski Jan, Chorzelów (gub. kurska). Wajda Andrzej. Walski Franciszek, Stałe (Wjatka). Waluś Jakób, Gwoźnica Górna (Korsuń). Warrybok Edward, Straszydle, ranny (47 szpital w Orle). Warzocha Jan, Budziwój (Wjatka). Weryński Józef, Mielec (Tjumeń). Wielowiejski Franciszek, Trześń (Wjatka). Wilk Józef, Jeziorka (Tjumeń). Winiarski Franciszek Marceli, Kolbuszowa, ranny (Tomsk). Wiszniewski Augustyn, Durdy, ranny (Tomsk). Witek Michał, Cygany (Wjatka). Wnęk Wojciech, Lutcza (Wjatka). Wojtaszek Michał, Żyznów (Wjatka). Wójtowicz Jan, Borek Mały, ranny (Kaługa). Woźny Michał, Łopuchowa. Wrażeń Jan, Malinie (Wjatka; umarł 27/11 1914). Wrażeń Jan, Przyłęk (Wjatka; zmarł 27/11 1914). Wroński Jan, Turbia, ranny (Tomsk). Wybiral Artur, Tuszów kolonia (Wjatka). Zagórski Józef, Szufnarowa (Tjumeń). Zamorski Jan, Kajenów (Tjumeń). Zawadzki Jan, Jawornik Polski. Zieliński Tomasz, Zwięczyca (Tjumeń). Zieminowski Piotr, Bystrzyca. Zimmerman Kazimierz, Lwów. Zych Jan, Nawsie (Barnauł). Zygmunt Jakób, Padew Narodowa (Tjumeń). Zyge Maryan, Budy (Korsuń). Żurawski Roman, Rzeczyca Okrągła (28 szpital we Włodzimierzu).

W niewoli z innych pułków:

Adamowicz Onufry, 58 p. p., Pacyków (Taszkent). **B**ilski Władysław, podoficer, Bogucice (Rosya). Bojkewicz Wojciech, podoficer (Barnauł). Boluch Teodor, 58 p. p., Żuków (Tomsk). **C**harkowski Rudolf Maksymilian, 58 p. p., Stanisławów (Serbia). Chmielowski Jan, 58 p. p., Bortniki (Omsk). Choma Jan, 58 p. p., Litwinów (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Ciechanowski Franciszek, 58 p. p., Chocimierz (87 szpital w Charkowie). Czegin Jan, 58 p. p., Hołosków (Morszansk, gub. tambowska). **D**osandski Józef, irajter (Usman, gub. tambowska). Dubyna Jakób, 58 p. p., Czerniejów (Serbia). Dutkiewicz Ferdynand, 58 p. p., Nadwórna. Dyczkowski Stefan, 58 p. p. (Taszkent). Dywoniak Antoni, 58 p. p., Kobaki (szpital w Niżnym Nowogrodzie). Dziendzierucha Michał, 58 p. p. (Serbia). Dziubiński Artur, 58 p. p., Stanisławów (Serbia). **F**ialkiewicz Stanisław, ułan (Rosya). **G**yurkowicz Józef, 31 p. artyl. (Rosya). **H**rybowicz Michał, 58 p. p., Maniawa (Omsk). Hubyło Mikołaj, 58 p. p., Tyśmieniczany (Omsk). **I**wanoczko Stanisław, 58 p. p., Jamnica (Omsk) **K**iszyński Piotr, 58 p. p., Isaków (Balachna, gub. niżno-nowogrodzka). Klich Franciszek, 58 p. p., Nadwórna (Omsk). Klun Jan, 58 p. p. Jezupol (Omsk). Kopecki Józef, Morawy (Serbia). Korytowski Zygmunt Maryan, 58 p. p. (Serbia). Kozyra Stefan, 58 p. p., Sieniawa (Taszkent). Kruchowski Michał, 58 p. p., Dolina (Czita, gub. zabajkalska). Kuczera Mikołaj, 58 p. p., Majdan (Serbia). **L**alka Jan, 58 p. p., Babińce (Taszkent). Litwiniec Piotr, 58 p. p., Ciężów (Taszkent). Ljatowski Władysław, sanitet (Rosya). **Ł**oziński Władysław Alfred, jednor. och. 58 p. p., Czortowiec (Serbia). **M**akowecki Paweł, sanitet, ranny (63 szpital w Woroneżu). Marcyniuk Jerzy, 58 p. p., Probabin (Barnauł). **N**awalkowski Jakób, 58 p. p., Isaków (Serbia). **O**rliński Jan, 58 p. p., Dźwinogród (Borysoglebsk, gubernia tambowska). Ostrowski Piotr, 58 p. p., Serafińce (Omsk). Ogrąglicki Antoni, ułan (Rosya). **P**asztelnik Piotr, 58 p. p., Uhorniki (Omsk). **R**oszko Michał, 58 p. p. (Taszkent). Rudnicki Mikołaj, 58 p. p., Obertyn (Serbia). Ruduicki Piotr, Starunia, 58 p. p. (Serbia). Rużycki Mikołaj, 58 p. p., Horodenka (Omsk). **S**emienycz Michał, 58 p. p., Olchowiec (Omsk). Sewiczkowski Adolf, 58 p. p., Stanisławów (Serbia). Styrski Józef, 58 p. p., Tłumacz (Omsk). **W**ieliczkowski Michał, 58 p. p., Skopówka (Rosya). Wintoniak Piotr, 58 p. p., Pasieczka (Omsk). **Z**borowski Jan August, 58 p. p., Niegowce (Serbia). Zubrzycki Michał, 58 p. p., Puźniki (88 szpital w Charkowie).

W liście strat Nr 180

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 18 pułku obr. kraj.:

Bencz Grzegorz, Wisłoczek, 1895 (9-28/2). Bielec Antoni, Ulanica, 1883 (9-28/2). Broda Ignacy, Byków, 1888 (1-31/3). **C**ekot Jan, Jasienica Zamkowa, 1891 (9-28/2 1914). Cziuła Stanisław, Nozdrzec, 1887 (1-31/3). **D**oliszny Grzegorz, powiat stryjski, 1885 (1-28/2). Dubis Jan, Kopytowa, 1894 (1 28/2). Dzyra Jan, Truszewice, 1894 (1-28/2). **G**łuch Tomasz, Kliszów, 1894 (1-28/2). Gonet Józef, Odrzykoń, 1883 (9-28/2). Grabowski Emil, Zagórz, 1891 (9-28/2). **J**arema Roman, Posada Rybotycka, 1892. **L**is Jan, Lutowiska, 1889 (1-31/3). **M**ałek Jan, Długie, 1881 (1-28/2). Małyniak Stefan, Kropiwnik Nowy, 1880. **N**estor Jan, powiat brzozowski, 1883 (9-28/2). Niezgoda Władysław, Polanka, 1894 (1-28/2). **O**dziomek Karol, Limanowa, 1885 (1-31/3). Oleksiuk Jan, Baligród, 1885. **P**ańczak, 7 k. (1-28/2). Płoszczyński Teodor, Byków, 1893 (9-28/2). Podwapiński Michał, Bukowsko, 1883 (9-28/2). **S**ochania Józef, Olchowce, 1894 (1-28/2). Szałajko Stefan, Krzeczkowa, 1882 (1-28/2). Szczęsny Antoni, (1-28/2). **T**arnawski Wojciech, Blizne, 1895 (9-28/2). **Z**egulewski Karol, Borysław, 1880 (9-28/2). **Ż**yka Maksymilian, Stubienko, 1882 (9-28/2).

Zabici z innych pułków:

Chudoba Michał, 19 p. obr. kraj., Sokal, 1884. **D**ańko Jan, 24 p. p., Berezów Sredni, 1888. Domaradzki Dominik, 15 p. p., Draganówka, 1894. Dudczak Piotr, 24 p. p., 1887. **F**ediuk Jan, 15 p. p., Kuty Stare, 1889. **G**enyk Antoni, 24 p. p., Berezów Sr., 1895. Groszko Paweł, 15 p. p., Laskowce, 1883. **K**ulbaba Michał, 15 p. p., Molczanówka, 1893. **M**ielnikowski Józef, 15 p. p., Skoryki, 1880. **N**edoszytko Michał, 35 p. obr. kraj. 2 k. Nowak Ignacy, 15 p. p., Kocmyrzów, 1884 (21-31/3). **R**adziechowski Paweł, 35 p. obr. kraj. 2 k. Rudyk Antoni, 15 p. p., Golkowice, 1887 (15-25/3). **S**tojeba Józef, 19 p. obr. kraj., Tenczyn, 1893. Szczupka

Stanisław, 15 p. p. 12 k. Topka Leon Floryan, 24 p. p., Wola Duchacka, 1879 (10-28/2).

Ranni:

Bachurski Michał, 18 p. obr. kraj. Bąkowski Maryan, 18 p. obr, kraj., Kraków. Banaś Baweł, 18 p. obr. kraj., Dylągowa. Baran Józef, 15 p. p., Biała Wyżna. Bełej Antoni, 18 p. obr. kraj., Jasień. Biliński Kazimierz, 15 p. p.. Molczanówka. Bizanc Wilhelm, 18 p. obr. kraj., Lwów. Brandus Michał, 18 p. obr. kraj., Branice. Bujdasz Jan, 18 p. obr. kraj., Bartkówka. Bulkowski Józef, 9 p. obr. kraj. Chabik Józef, 18 p. obr. kraj., Andruchowa. Chmura Adam, 15 p. p., Łoszniów. Ciąkała Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Bażanówka. Ciurkało Jan, 18 p. obr. kraj., Butla. Czaska Józef, 18 p. obr. kraj., Tarnawa. Dąbrowski Stanisław, 18 p. obr. kraj., Domaradz. Dolisznіak Piotr, 24 p. p. Dubas Michał, 35 p. obr. kraj. Duryński Teodor, 35 p. obr. kraj. Dybel Andrzej, 18 p. obr. kraj., Pawlikowice. Gelżyński Jan, 18 p. obr. kraj., Pietnice. Geręmesz Andrzej, 18 p. obr. kraj., Łużyce. Getcyński Jan, 18 p. obr. kraj., Tarnawa. Gibek Wojciech, 18 p. obr. kraj., Czernichówek. Głodeń Franciszek, 18 p. obr. kraj. Głowa Józef, 18 p. obr. kraj., Lubocza. Głowacz Paweł, 18 p. obr. kraj., Żurawica. Grochmal Józef, 18 p. obr. kraj., Odrzykoń. Guter Andrzej, 18 p. obr. kraj., Borysław. Ilnicki Piotr, 24 p. p., Berezów Niżny. Iwannus Konrad, 15 p. p., Toki. Jakubas Mateusz, 35 p. obr. kraj. Jaworski Włodzimierz, 24 p. p., Bukowina. Jendrol Franciszek, 18 p. obr. kraj., Zubzuche. Job Piotr, 18 p. obr. kraj., Sosnowice. Kaczanowski Ferdynand, 15 p. p. Kaczkowski Jan, 24 p. p., Kuty. Kania Wojciech, 18 p. obr. kraj., Sułków. Karpa Teodor, 24 p. p., Bilawińce. Katyński Leon, 18 p. obr. kraj., Katyna. Kawa Ignacy, 18 p. obr. kraj., Jaćmierz. Kiciar Paweł, 18 p. obr. kraj., Iskrzynia. Klapak Andrzej, 15 p. p., Suchowce. Klimek Franciszek, 18 p. obr. kraj., Pacław. Korbul Józef, 15 p. p., Kłaj. Kordys Stanisław, 24 p. p., Kołomyja. Kość Józef, 18 p. obr. kraj., Hludno. Kowalski Michał, 41 p. p. Krajewski Jan, 18 p. obr. kraj., Besko. Kropelnicki Piotr, 15 p. p. Krystyniak Franciszek, 18 p. obr. kraj., Dobieszyn. Krzesaj Antoni, 18 p. obr. kraj. Kuczwara Michał, 18 p. obr. kraj., Posada Górna. Kulawy Michał, 15 p. p., Smolanka. Labudziński Wojciech, 18 p. obr. kraj., Domaradz. Lachuta Teodor, 15 p. p., Stryjówka. Lakiszewski Józef, 41 p. p. Lewicki Paweł, 18 p. obr. kraj., Ustrzyki. Libroul Tomasz, 18 p. obr. kraj., Biesna. Lnica Józef, 24 p. p., Dąbrówka. Łopuch Jan, 18 p. obr. kraj., Wetlina. Malinowski Stanisław, 18 p. obr. kraj., Wrocanka. Mazur Stanisław, 18 p. obr. kraj., Wydrna. Menczak Paweł, 18 p. obr. kraj., Medyka. Mialczygwar Jan, 15 p. p., Chodaczków W. Muszona Stefan, 18 p. obr. kraj., Michowa. Necz Wojciech, 18 p. obr. kraj., Trześniów. Niemy Jan, 18 p. obr. kraj. Pałes Michał, 18 p. obr. kraj., Niebieszczany. Pasierb Bazyli, 18 p. obr. kraj., Uhryn. Pękała Szymon, 18 p. obr. kraj., Harta. Pindyk Andrzej, 15 p. p., Mikulińce. Pitala Rudolf, 18 p. obr. kraj., Siepraw. Pograniczny Józef, 18 p. obr. kraj., Liskowate. Powroźnik Kazimierz, 15 p. p., Płotycz. Ptak Alojzy, 18 p. obr. kraj. Puchała Feliks, 18 p. obr. kraj., Aleksandrowice. Pyrek Jan, 18 p. obr. kraj., Wysoka. Pyrka Jan, 18 p. obr. kraj., Mogilany. Robski Andrzej, 18 p. obr. kraj., Orzechowce. Rudy Andrzej, 18 p. obr. kraj., Olchowa. Sadowski Wincenty, 18 p. obr. kraj., Zmiennica. Sęp Jerzy, 18 p. obr. kraj., Bóbrka. Sichucki Jan, 18 p. obr. kraj., Kropiwnik. Sołtowski Michał, 35 p. obr. kraj. Sowa Marcin, 18 p. obr. kraj., Pietrzykowice. Sowa Michał, 15 p. p., Grybów. Sowiński Maryan, 15 p. p., Berezowica Mała. Sroka Michał, 18 p. obr. kraj., Stańkowa. Stawiski Jan, 35 p. obr. kraj. Stroczek Franciszek, 18 p. obr. kraj., Rakszawa. Sulatycki Jan, 24 p. p., Berezów Sr. Szadziński Jan, 18 p obr. kraj., Kalnica. Szkocki Wojciech, 18 p. obr. kraj., Draganowa. Szpylman Jan, 18 p. obr. kraj., Rzeczpol. Szust Tomasz. 15 p. p., Lubianki Niższe. Szwagrzyk Franciszek, 18 p. obr. kraj., Zagórze. Tataryn Jan, 19 p. obr. kraj. Terlecki Antoni, 24 p. p., Słoboda Rung. Tkacz Michał, 35 p. obr. kraj. Tokarczyk Józef, 18 p. obr. kraj., Sucha Struga. Warchoł Józef, 18 p. obr. kraj. Waskul Mikołaj, 24 p. p Wasłowicz Jan, 18 p. obr. kraj., Kopytowa. Wielgucki Piotr, 18 p. obr. kraj., Rybotycze. Wiszyński Franciszek, 18 p obr. kraj., Brzozów. Wojczewicz Stanisław, 41 p. p. Wojnar Władysław, 18 p. obr. kraj., Łęki. Wojtoń Jan, 18 p. obr. kraj.. Trześniów. Wójtowicz Feliks, 18 p. obr. kraj., Przemyśl. Zahorodny Michał, 35 p. obr. kraj.

W niewoli z 18 pułku obrony kraj.:

Andruszko Piotr, Bykowce (Tjumeń, gub. tobolska). Barowicz Piotr. Biłas Franciszek, Tyrawa Wołoska (Tjumeń). Boczar Paweł, Trzciana, ranny (Tjumeń). Bogacz Michał, Zboiska (Tjumeń). Bogaczewicz Józef, Jasionów (Tjumeń). Caban Jan. Chaj Mikołaj, Lutowiska (10 szpital w Moskwie). Chomiak Aleksander, Wola Błażowska (Jalutorowsk, gub. tobolska). Chudo Teodor, Waława. Czeluśniak Kazimierz, Tarnawka (Tjumeń). Czereśniowski Jan, Nowosiółki. Czycz Paweł, Jasienica Sufczyńska, ranny (47 szpital w Orle). Długosz Stanisław Maryan, Korczyna, ranny (36 szpital w Kałudze). Dobrzański Jan, Radziejowa (Barnauł, gub. tomska). Domaradzki Władysław, Humniska (Tjumeń). Druriega Michał, Posada Olchowska (Tjumeń). Dubas Grzegorz, Gołogóry (Barnauł). Dutkiewicz Cyryl, Sanok (Tjumeń). Dymiński Antoni, Sanok (Tjumeń). Dynowski Władysław. Dytko Franciszek, Golcowa (Tjumeń). Florek Ignacy, Nowosielce (Tjumeń). Fruszyński Wincenty, Leśniówka (Tjumeń). Gąska Maryan, Dubiecko (Tjumeń). Gazda Ludwik, Orzechówka (Tjumeń). Gerlach Franciszek, powiat brzozowski. Głowacz Michał. Hucisko Nienadowskie (Tjumeń). Gołąb Jan, Lubno (Tjumeń). Grabowski Jan, pułk niewiadomy (Bijsk, gub. tomska). Grzesik Franciszek, Piotrówka (Tjumeń). Haluszka Michał, Poręby (Wolsk, gub. saratowska). Irzyk Józef, Moderówka (Tjumeń). Iżyk Wincenty, Grabownica Starz. (Tjumeń). Jastrzębski Józef, Dyrycz, ranny (Tjumeń). Jawornik Józef, pułk niewiadomy, ranny (Berezowka, gub. zabajkalska). Junak Michał, Medenice (Tjumeń). Jurasiński Bolesław, Dynów (Tjumeń). Kędra Michał, Humniska (Tjumeń). Kędzierski Jan, Doroszówka (Tjumeń). Kielar Franciszek, Besko (Tjumeń). Kociuba Karol, Turzepole (Tjumeń). Kohut Andrzej, Bolestraszyce. Kolanko Andrzej, Cergowa (Tjumeń). Komasz Jan, Korczyn Rustykalny. Kondrat Ludwik Jakób, Ostrów, ranny (8 szpital w Moskwie). Konieczko Antoni, Humniska (Tjumeń). Konieczny Feliks, Jasionów (Tjumeń). Kowalik Jan, Bukowsko. Kozak Stanisław. Kozłowski Piotr. Krawiec Piotr, Sanoczek, ranny (Wolsk). Krzeszowski Piotr. Ksyk Andrzej, Przemyśl (Tjumeń). Kuzianik Bronisław, Zarszyn (Tjumeń). Leniewicz Marceli, Nagórzany, ranny (Tjumeń). Leśniak Jan, Wola Jasien. (Tjumeń). Leśniak Michał, Jasienica (Tjumeń). Leżański Józef, Sielnica (Tjumeń). Lubecki Wojciech, Izdebki (Tjumeń). Łeń Michał, Wróblowice, ranny (36 szpital w Kałudze). Madej Paweł, Posada Jaśliska (Tjumeń). Mas Stanisław, Stara Wieś (Tjumeń). Mazur Jan, Pąszowa (Tjumeń). Michniowski Maryan, Sanok (Tjumeń). Mikrut

Franciszek, Potok (Tjumeń). Misiewicz Władysław, Grochowce (Tjumeń). Momut Stefan. Naszkiewicz Ignacy, Turka (Tjumeń). Niemiec Paweł, Posada Jaćmierska, ranny (29 szpital we Włodzimierzu). Osowski Jan. Paklikowski Jan, Koniusza. Pawełko Teodor, ranny (Moskwa). Pelczar Błażej, Krościenko Wyżne. Połdjak Ignacy, Posada Jaćmierska, ranny (Tjumeń). Prokopik Grzegorz, Węglówka. Puchyr Piotr, Dylągowa (Tjumeń). Rusinowski Kazimierz. Rząsa Piotr, Lubno (Tjumeń). Sękowski Jakób, Wesoła (Tjumeń). Sidor Wojciech, Śliwnica (Tjumeń). Sienko Wojciech, Lubno, ranny (Tjumeń). Smotrycki Szczepan, Bircza (Tjumeń). Sołaiski Michał, Ostrów (Tjumeń). Sroka Michał, Stańkowa. Stanek Jan, Kobylanka. Staryat Jan, Wola Postołowa, ranny (36 szpital w Kałudze). Stochmal Jakób, Bartkówka (Tjumeń). Stopczyński Władysław, Przemyśl (Tjumeń). Szelest Michał, Krasiczyn (Tjumeń). Śliwa Andrzej, Nienadowa (Tjumeń). Tłuścik Michał, Polchowa, ranny (Tjumeń). Wilk Stanisław, Wrocanka (Tjumeń). Witkiewicz Władysław. Wojdyła Franciszek, Żarnowiec (Tjumeń). Wojdyło Józef, Śliwnica (Tjumeń). Wojtowicz Jan, Wydrna (Tjumeń). Wołoszyn Józef, Tyrawa Wołoska, ranny (29 szpital we Włodzimierzu). Zając Jan, Rymanów (Tjumeń). Zajdel Józef, Białobrzegi, ranny (Tjumeń). Zięnka Józef, Cergowa. Ziemniak Walenty, Czukiew (Tjumeń). Zuzak Szymon, Białobrzegi, ranny (Tjumeń). Żurek Stanisław. Żurowski Wojciech (Tjumeń).

W niewoli z innych pułków:

Kafno Jan, 24 p. p., Sygneczów. Kałucki Wojciech, 24 p. p., Łapczyce. Kendra Maciej, 24 p. p., Bolechowice. Kiedroń Franciszek, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Klimas Józef, Brzeziny, 24 p. p. Kocewa Jan, cywilny (Barnauł). Kokot Jan, 24 p. p., Jadowniki Mokre. Kowal Jan, 24 p. p., Koźmice Wielkie. Kowalik Jan, 24 p. p., Kraków. Kozak Jan, 24 p. p., Buczków. Król Franciszek, cywilny (Barnauł). Kursa Józef, 24 p. p., Gdów. Laciak Wojciech, 24 p. p., Gruszów. Lany Stanisław, 24 p. p., Groble. Lazarowicz Michał, 24 p. p., Peczeniżyn. Lech Andrzej, 24 p. p., Nieszkowice Małe. Lipiarz Władysław, 24 p. p., Gaj. Lipniak Konstanty, 24 p. p., Bolęcin. Machnycz Michał, 24 p. p., Żabie. Magdziarz Jan, 24 p. p., Kraków. Marczyński Franciszek, 24 p. p., Podgórze. Margała Walenty, 24 p. p., Bolechowice. Matoga Jakób, 24 p. p., Zakliczyn. Michalski Jan, 24 p. p., Zbyłitowska Góra. Moneta Wojciech, 24 p. p., Bogucice. Musiał Ludwik, 24 p. p., powiat wielicki. Nalepa Franciszek, 24 p. p., Dąbie. Nitka Fryderyk, cywilny (Barnauł). Nowak Jan, 24 p. p., Raszów. Pająk Cyprysn, cywilny (Tomsk). Pech Wojciech, cywilny (Tomsk). Penksla Stanisław, cywilny (Tomsk). Petryszak Jan, 24 p. p., Chlebiczyn Leśny. Skucz Michał, forszpan z Tarnowa, ranny (Troickaja, gub. orenburska). Stefanowicz Antoni, 41 p. p. Tkacz Jan, 41 p. p. Teodorowicz Piotr, cywilny (Tomsk).

W liście strat Nr 181

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Mroz Marcin, 20 p. p. 5 k., powiat nowosądecki, 1894 (18/4). Sordyl Marcin, 13 p. lszt., Andrychów, 1875 (22/4).

Ranni:

Berezowski Stanisław, 15 p. obr. kraj., Brzesko.

W niewoli:

Adamczyk Michał, 20 p. p. 11 k. Barsowski Józef, Chwałowice (Omsk). Basta Adolf, 20 p. p. 11 k. Bechowiecki Grzegorz, ranny (Rosya). Cyzykiewicz Antoni, 20 p. p. 11 k. Dachowski Franciszek, tren (Nerechta, gub. kostromska). Drabczyk Jan, 56 p. p., Babice (Tomsk). Dragomirecki Michał (Omsk). Duszyński Józef, 20 p, p. 11 k. Dyrcz Józef, 56 p. p., Skawina, ranny (10 szpital w Moskwie). Dzegal Michał, tren (Lebedjan, gub. tambowska). Dzyban Jan, 20 p. p. 11 k. Gabryś Józef, 56 p. p., Bielany (Omsk). Gawlik Józef, 20 p. p. 11 k. Janeczek Jan, 20 p. p. 11 k. Kajzer Franciszek Józef, 56 p. p., Żywiec, ranny (63 szpital w Woronežu). Kamiński Jan, 56 p. p., Oświęcim (Barnauł). Korczak Wojciech, 56 p. p., Stryszawa, ranny (10 szpital w Moskwie). Kowalczyk Jan, 56 p. p., Woźniki, ranny (62 szpital w Woronežu). Krzysiek Kazimierz, 56 p. p, Stanisław Górny, ranny (10 szpital w Moskwie). Kulka Wawrzyniec, 56 p. p., Spytkowice, ranny (10 szpital w Moskwie). Lach Stefan, 56 p. p., Hucisko, ranny (39 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Magacz Stefan, 56 p. p., Kozy (10 szpital w Moskwie). Michniak Józef, 56 p. p., Brzeźnica, ranny (10 szpital w Moskwie). Mikowicz Paweł (Samarkand). Moszyński Teodor Andrzej, 56 p. p., Maków (Barnauł). Muś Józef, 56 p. p., powiat żywiecki (Barnauł). Nikiel Walenty, 56 p. p., Bystra (Ust'-Kamenogorsk, gub. semipałatyńska). Orzeł Józef, 20 p. p. 11 k. Owczarz Kazimierz, 56 p. p., Janowice, ranny (62 szpital w Woronežu). Pasterski Jan, 20 p. p. 11 k. Ponikiewski Józef, 56 p. p., Stryszawa, ranny (10 szpital w Moskwie). Ramocki Jan (Tjumeń). Ramza Wojciech, 56 p. p., Chocznia, ranny (88 szpital w Charkowie albo Saratowie). Rusin Feliks Stanisław, 56 p. p., Sucha, ranny (63 szpital w Woronežu). Saba Wojciech, 56 p. p., Juszczyn, ranny (10 szpital w Moskwie). Skubel Jan, 20 p. p. 11 k. Susek Ignacy, 56 p. p., Kozy, ranny (1 szpital w Moskwie). Szałaśny Ludwik, 56 p. p., Brzeszcze (Omsk). Szatan Józef, 56 p. p., Sułkowice, ranny (10 szpital w Moskwie). Szeliga Franciszek, 20 p. p. 11 k. Szelok Alojzy, 20 p. p. 11 k. Śliwiński Ludwik, 56 p. p., Przeciszów, ranny (10 szpital w Moskwie). Święch Ludwik, 56 p. p., Krzyszkowice. Wełński Leopold (Barnauł). Wojciechowski Jan, 20 p. p. 11 k. Zochor Władysław, pułk niewiadomy, ranny (Moskwa).

W liście strat Nr 182

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 24 pułku piechoty:

Burła Piotr. Golejczuk Aleksander. Kowalski Jerzy, 11 k. Nahorniak Stefan. Pamuła Paweł, 7 k. Podloszak Józef, 10 k. Romaniuk Jan, 8 k. Skorar Michał, 6 k. Szermeta Jerzy, 3 k. Tarnowa Aleksander, 10 k. Wojdyła Franciszek, 2 k.

Ranni:

Chłosta Wojciech, 30 bat. strzelc., Podborce. Genyk Piotr, 24 p. p. Jania Józef, 24 p. p. Janowski Józef, 24 p. p. Jurek Tomasz, 16 p. lszt., Markowa, 1890 (26 lutego umarł w polowym lazarecie w Mysłowicach). Kopecki Jan, 21 p. p. Koperyk Mikołaj, 24 p. p. Kubacki Piotr, 24 p. p. Lewandowski Ludwik, 30 bat. strzelc., Podborce. Liszka Józef, 24 p. p. Logusz Mikołaj, 24 p. p. Lutyk Jerzy, 24 p. p. Matejaszek Władysław, 24 p. p. Mróz Jakób, 24 p. p. Neglej Stefan, 24 p. p. Nizinkiewicz Teodor, jedn. ochotn.,

24 p. p. **P**aleczny Karol, 16 p. lszt., Koźmice, 1875 (zmarł 26 lutego w lazarecie polowym w Mysłowicach). Piegdoń Stanisław, 11 p. dragonów. Pietrzyk Franciszek, 24 p. p. **R**aszkiewicz Józef, 24 p. p. Romanczycz Piotr, 24 p. p. **S**okołowski Mikołaj, 24 p. p. Soliński Józef, 24 p. p. Symczycz Antoni, 24 p. p. **W**elnicki, 24 p. p. Wiatrak Ignacy, 24 p. p. Winogradzki Mikołaj, 24 p. p. **Z**aleski Michał, 24 p. p. Zaran Tomasz, 24 p. p. Zurawel Jan, 24 p. p.

W niewoli:

Adamczyk Szymon, 16 p. obr. kraj., Pietrzykowice (Jelec, gub. orelska). **B**iałogłowski Franciszek, 16 p. obrony kraj., Czarna Wieś, ranny (39 szpital w Tule). Biegus Jan, 35 p. lszt., Sieniawa (Rosya). Biernacik Jan, 16 p. obrony kraj., Bieńczyce, ranny (Jelec). Bordiuzak Jan, 24 p. p., Jaworów, ranny (62 szpital w Woroneżu). Burłak Mikołaj, 24 p. p., Sniatyn (Balachna, gub. niżno-nowogrodzka). **C**hrapko Aleksander, 24 p. p., Zawale (Barnauł, gub. tomska). Cnrk Franciszek, 16 p. obr. kraj., Swoszowice (17 szpital w Moskwie). Czernikowski Józef, 35 p. lszt., Płetycz (Omsk). **D**ąbek Franciszek, 16 p. obr. kraj., Góry Luszowskie, ranny (Jelec). **G**abor Jan, 16 p. obr. kraj., Gorzeń Dolny (Jelec). Gębala Dominik, 16 p. obr. kraj., Łękawice, ranny (27 szpital we Włodzimierzu). Gut Wincenty, 16 p. obr. kraj., Libiąż Mały (Jelec). **H**ajowy Michał, 24 p. p. (Barnauł). Hruby Franciszek, 16 p. obr. kraj., Sucha, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Hryniuk Mikołaj, 24 p. p., Oskrzesińce (Barnauł). Humeniuk Michał, 24 p. p., Zamulińce (Barnauł). **I**luk Piotr, 24 p. p., Żabie (Omsk). **J**achowicz Jan, 35 p. lszt., Połupanówka (gub. jarosławska). **K**lenka Franciszek, 16 p. obr. kraj., Międzybrodzie (Nerechta, gub. kostromska). Kołodziej Andrzej, 21 p. p., Dobra (Bachmut, gub. jekaterynosławska). Korecki Paweł, 24 p. p., Mołodiatyn (Serbia). Kostiuk Paweł, 35 p. lszt., Medyn (Taszkent). Kozłowski Wincenty, 35 p. lszt. ,Czerniłów Mazow. (Rosya). Kupczak Tomasz, 16 p. obr. kraj., powiat żywiecki (Rosya). **L**alik Józef, 16 p. obr. kraj., Radziechowy (Moskwa). Leśniak Stanisław, 16 p. obr. kraj., Krzywaczka, ranny (31 szpital w Niżnym Nowogrodzie). **M**aławski Stanisław, 35 p. lszt., Janów (Barnauł). Malisiewicz Michał, 24 p. p., Peczeniżyn, ranny (Moskwa). Michalewski Andrzej, 24 p. p., Kołomyja (Barnauł). Mieszczak Franciszek, 16 p. obr. kraj., Kocierz, ranny (Iwanowo-Woznesiensk). Misa Stefan, 35 p. lszt., Darachów (Barnauł). Misiarz Franciszek, 16 p. obrony kraj., Nieledwia (Rosya). Moczulski Karol, 35 p. lszt. (Barnauł). Muzyka Piotr, 35 p. lszt., Hlibów (Barnauł). **N**owak Piotr, 16 p. obr. kraj., Sulechów, ranny (Tomsk). Nowakowski Wojciech, 16 p. obr. kraj. (Rosya). **R**utkowski Mikołaj, 24 p. p., Rosochacz (Barnauł). Rzepecki Stanisław, 16 p. obr. kraj., Wieliczka (Jelec). **S**uder Piotr, 16 p. obr. kraj., Mogilany (Jelec). Szpak Stefan, 24 p. p., Moskalówka (Serbia). **T**urski Józef, 24 p. p., Kuty (Serbia). **W**ołoszczuk Mikołaj, 24 p. p., Budyłów (Nerechta). **Z**ieliński Władysław, 24 p. p., Kuty (Serbia).

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 19 podano mylnie następujące nazwiska żołnierzy 13 batalionu strzelców polnych: Zamiast Bajdura ma być Bandura Błażej, z Kukowa, ranny. Zamiast Mateusz ma być Maciej Baran, pow. Rawa Ruska, ranny. Zamiast Copala Mikołaj ma być Capała Wojciech, z Mogiły, ranny. Zamiast Ohower ma być Chawer Jan, z Łabienia Małego, ranny. Zamiast Debawski ma być Dębowski Jan, z Grajowa, ranny. Dobrzański Wojciech, z Jawornika Ruskiego, podany jako ranny, zmarł 8 września 1914 r. w szpitalu w Rzeszowie. Zamiast Jan ma być Piotr Dudek, z Rodatycz, ranny. Zamiast Paweł ma być Antoni Ileczko, z Milanowskiej Woli, ranny. Zamiast Klimar ma być Klima Adam, z Woli Zabierzowskiej, ranny. Zamiast Hiosowski ma być Kłosowski Karol, z Krakowa, ranny. Zamiast Kaczaja ma być Koczaja Władysław, z Niedźwiedzia, ranny. Zamiast Kosak ma być Kozak Tomasz, z Bestwiny, zabity 28 sierpnia 1914 r. Zamiast Krendzelak ma być Krężelok Józef, ze Śląska, ranny. Zamiast Jan ma być Mateusz Lanoszka, z Trąbek, ranny. Zamiast Ignacy ma być Józef Ignacy Łasik, z Bochni, ranny. Zamiast Raflik ma być Rawłyk Michał, z Machnowa, ranny. Zamiast Stanisław ma być Eustachy Repak, z Mościsk, ranny. Zamiast Skrabacz ma być Skrawacz Jan, z Łapczycy, zabity 28 sierpnia 1914 r.

W liście strat podano mylnie następujące nazwiska artylerzystów z oddziału 9-ctm. armat: Zamiast Gurak ma być Górak Kazimierz, z Gnojnika, w niewoli, w Omsku. Zamiast Kaslaranda ma być Kastaranda Jan, z Dęborzyna, w niewoli, w Omsku. Zamiast Neubart ma być Najbor Albert, z Inwałdu, w niewoli, w Omsku. Zamiast Prasniowski ma być Prażniowski Jan, z Raciborowic, w niewoli, w Omsku. Zamiast Szczedłowski ma być Szydłowski Walenty, ze Słotwiny, w niewoli, w Omsku.

W liście strat Nr 183

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 34 pułku obr. kraj.:

Bajdała Jan. Biały Stefan. Bobelak Jan. Bodnarz Ignacy. Bożek Jakób. Budny Ignacy. Butyniec Stefan. **C**hruściel Michał. Chytra Michał. Cich Teodor. Czerwonobroda Tomasz. **D**emski Jan. Dolubowski Józef. Dziadek Jan. **G**ąsior Józef. Gaweł Kasper. Giza Piotr. Goraj Jan. Gwiazdowski Franciszek. **H**uk Stefan. **K**ałamaj Mikołaj. Kapuściński Jan. Karpa Michał. Kędziora Antoni. Kizloch Jan. Kluz Józef. Kocz Michał. Kołodkiewicz Aleksander. Komodowski Franciszek. Konepke Filip. Konowalec Aleksander Kórb Jakób. Kostka Franciszek. Kozłowski Michał. Kret Antoni. Król Michał. Kucap Jan. Kucharski Wojciech. Kukuczka Jan. Kulik Karol. Kupczak Jan. Kwadzacz Karol. Kwaśniak Wojciech. Kwaśny Justyn. **L**edwos Józef, kapral. Luczyk Ignacy. **M**achno Jan. Majka Józef. Majstryszyn Jan. Marchewka Piotr. Masełko Paweł. Midura Franciszek. Morysiewicz Jerzy. **P**ączka Michał. Piechowicz Ignacy. Pobuła Marcin. **R**adawiec Jan. Rożak Jan. Rzemyk Jakób. **S**taniszewski Franciszek. Szumiec Adam. Szupka Michał. Szymański Jan. **S**lusarz Sebastyan. Spiwak Jan. Swist Tomasz, plutonowy. **T**luniak Szymon. Tylipski Michał, kapral. Tyrpuła Andrzej. **W**archoł Maksymilian. Węglarz Jan. Wałyczko Michał. Wołoneczak Antoni. Wołos Michał. Wrzes Jan. **Z**alewski Jan. Ziernianski Jan. Zubacz Stanisław. Zugaj Franciszek. Żmudziński Jan.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", a otrzyma ją.

Skład doskonałych maszyn do szycia



Rowerów drogowych i wyścigowych
Patefonów i płyt
Części składowych do maszyn
Latarki karbidowe i elektryczne

Sprzedaż na spłaty lub za gotówkę z opustem

Józef Kukulski w Jaśle
ul. Kościuszki.

Aby nie zostać kaleką na całe życie.

Jeżeli komu zrobiła się guła czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli lub nie boli i nie dokucza — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo, zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centimerach przez biodra w około ciała, opisać z której strony, wiek i zajęcie swoje. Cena bandażu jest kor. 5, 6 i 7, z angielskiemi zaś sprężynami i pelotami gumowymi cena kor. 10, 12 i 14, lecz i wyżej. Wysyła się w pudełku, pocztą, bez napisu, co w środku się znachodzi. 2—0

Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch
N. L. Polaczek w Samborze 18.

„WISŁA"

Ludowe Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń.
Biura Dyrekcyi znajdują się
we Lwowie, przy ul. Sapiehy L. 9.

„WISŁA" ubezpiecza budynki i ruchomości na wypadek ognia, wypłaca bieżące szkody ogniowe, powstałe u członków. W razie braku miejscowego agenta należy zgłaszać się wprost do Towarzystwa, które pospieszy z wyjaśnieniem. W interesie członków leży, nie zwlekać z zapłatą premii asekuracyjnej i nie narażać się na utratę wynagrodzenia szkody.

Artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d. wysyła tylko hurtownie ze swoich magazynów, lub dostarcza wprost z fabryk

ZWIĄZEK EKONOMICZNY
KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE
stow. zar. z ogr. por.
Organ handlowy Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych, z siedzibą obecnie
w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1,
Cenniki na każde żądanie.

---

76 „Pieśni Legionów Polskich"
1914—1915
z melodyami, zebrał Zbyszko W. Mroczek.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, Ligach Kobiet i Ekspozyturach N. K. N. Cena I-go zeszytu 80 hal., z przesyłką 10 hal. (poleconą 35 hal. drożej), wysyła po otrzymaniu przekazem. Skład główny: Z. Mroczek, Kraków, ul. Czysta 11. 2—2

Dr Józef Sternberg
powrócił do Mielca
i ordynuje, jak dawniej, w swoim domu
w Mielcu, przy ul. Pańskiej.

Ważne dla włościan i Kółek rolniczych!

Najlepszej jakości ⚒ morawską

DACHÓWKĘ
CIĄGNIONĄ LUB TŁOCZONĄ

jakoteż **węgle krajowe i górnośląskie** oraz **koks** wysyła do Galicyi firma

JÓZEF BLATT
W KRAKOWIE, UL. DIETLOWSKA 92.

Żądajcie cen na dachówkę kartką korespondencyjną.

Dla naszych żołnierzy w polu!
Najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę"
„Biblioteczka polskiego żołnierza".

I. Serya:
„Ojcze nasz polskiego żołnierza",
„Ks. Józef Poniatowski".
„Pieśni religijne i narodowe",
„Dookoła wojny". 2—3
„Pan Pasek w Danii".

II. Serya w druku.

Każda serya t. j. pięć broszurek razem: 75 hal; z dodatkiem
„Kalendarzyka żołnierskiego" 1 kor.
„Kalendarzyk żołnierski" 30 hal.

Zamówienia przyjmują wszystkie Księgarnie katolickie w Krakowie i na prowincyi, oraz Koła Ligi Kobiet N. K. N. Skład główny: Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.